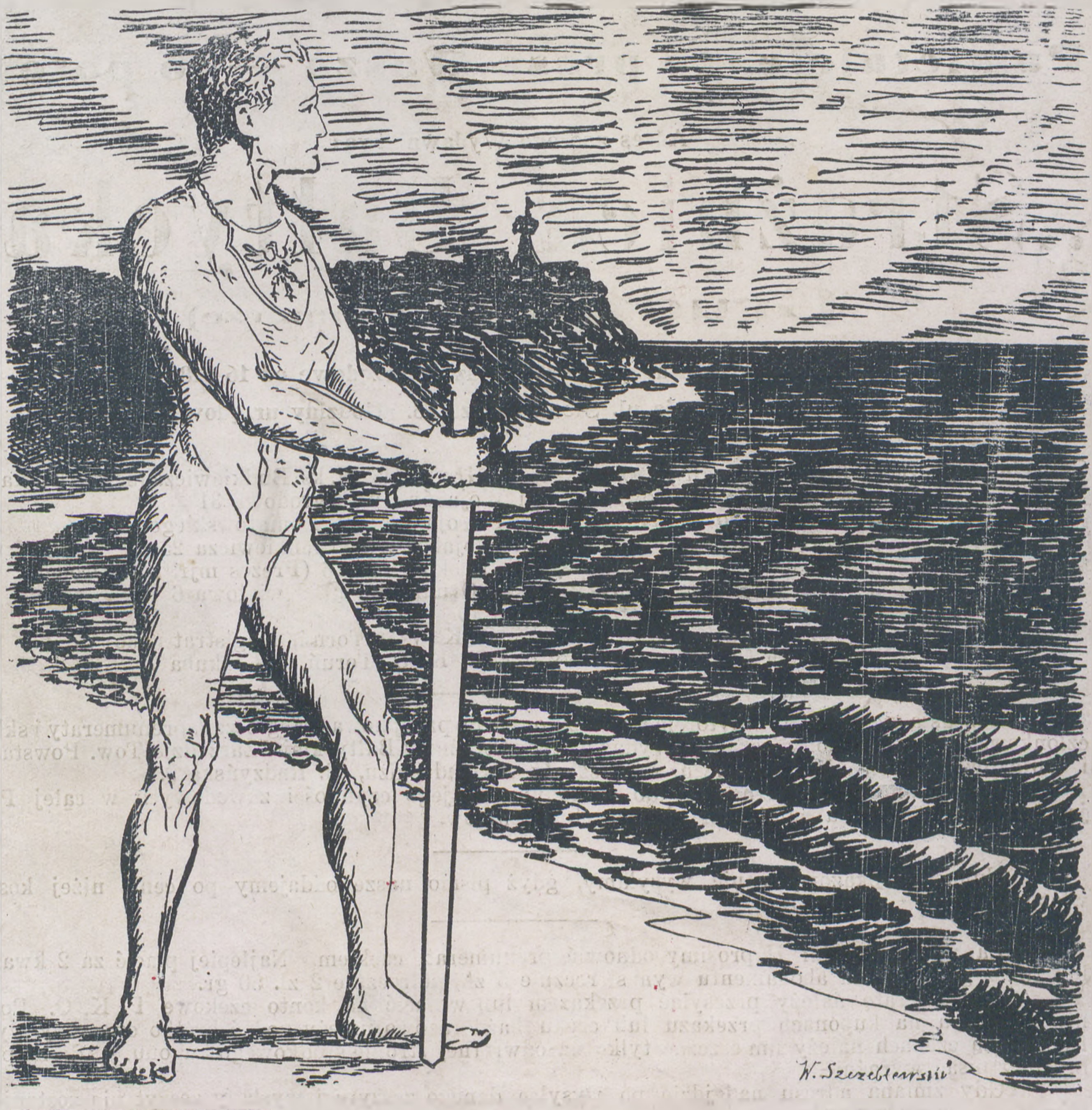
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 5. (14) Grudziądz, maj 1925 r. Rok II.



Strażnica Bałtycka

NAJTAŃSZE ILUSTROWANE CZASOPISMO SPOŁECZNE POŚWIĘCONE IDEI OBRONY PAŃSTWA I PRZYSPOSOBIENIU REZERW.

STRAŻNICA BAŁTYCKA JEST JEDYNEM TEGO RODZAJU PISMEM ROZPOWSZECHNIONEM W CAŁEJ POLSCE I ZAGRANICĄ. ZAWIERA NAJNOWSZE I NAJCIEKAWSZE ILUSTRACJE ORAZ BRONI PRAW POLSKICH DO BAŁTYKU I POMORZA.

ABONAMENT ROCZNY 5 ZŁ.

CENA NUMERU 50 GR.

GRUDZIĄDZKI ZAKŁ. ART. LIT. OTTO HERING

Nasza Poczta.

Pamiętajcie, że prasa Wasza — to potęga.

Adres naszego Wydawnictwa:

„Strażnica Bałtycka“

Grudziądz (Pomorze)

Redakcja ul. Radzyńska 9. Godziny urzędowe od 16—18.

Administracja i Ekspedycja ul. Sienkiewicza 25. Godziny urzędowe od 9—19.

Sekretarjaty: Zarządu Instytutu Przysposob. Wojsk.: Grudziądz, ul. ks. Budkiewicza (sekr. Dr. Kalicki)
„ Okręgowego Powstańców i Wojaków: ul. Ogrodowa 31
„ Dzielnicowego Powstańców i Wojaków: ul. Poniatowskiego 7
„ Obwodowego Powstańców i Wojaków: ul. Sienkiewicza 25
„ Koła Oficerów Rezerwy: ul. Mickiewicza 16 (Prezes mjr. rez. Drouet)
„ Oficer instrukcyjny P. K. U. Grudziądz: ul. Kwiatowa 6
„ Bank Wojacki: ul. Groblowa 19.
„ Związku Oficerów Rezerwy O. K. VIII Toruń, Magistrat pokój nr. 6.
„ Koła Oficerów Rezerwy okr. P. K. U. Toruń, ul. Jakuba 7.

Przedstawicielem i akwizytorem upoważnionym do przyjmowania ogłoszeń, prenumeraty i składek członkowskich ustanowiony jest przy Wydawnictwie Strażnicy Bałtyckiej i Zarządzie Tow. Powstańców i Wojaków p. Jan Hułubiszyn, zamieszkały w Grudziądzu, ul. Radzyńska 9.

Wspomianego upoważniliśmy do wykonywania jego czynności zawodowych w całej Polsce jakoteż do inkasowania należności od naszych dłużników.

Numerów okazowych nie wysyłamy, gdyż pismo nasze oddajemy po cenie niżej kosztów własnych.

Za nowy kwartał II prosimy odnowić prenumeratę czekiem. Najlepiej płacić za 2 kwartały lub rok z góry. Cena abonamentu wynosi rocznie 5 zł., półrocznie 2 zł. 50 gr.

Prenumeratę należy przesyłać przekazem lub wpłacić na konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 206471, a na kuponach przekazu lub czeku każdorazowo należy podać krótko co mamy wysłać. Dopiski za czekach należy umieszczać tylko na odwrotnej stronie środkowego kuponu. Adres i pocztę prosimy pisać wyraźnie.

Gdy zmiana adresu nadejdzie po wysyłce danego zeszytu i wysłany zeszyt nie zostanie doręczony, odpowiedzialności na siebie nie przyjmujemy i drugiego zeszytu nie wysyłamy.

Urzędy pocztowe upraszamy o pomoc w regularnem doręczaniu pisma.

Na zapytanie nie dotyczące reklamacji odpowiadamy listownie po otrzymaniu znaczków na 30 groszy.

Rozwój tego pisma zależnym jest wyłącznie od ilości czytelników płatnych, oraz do najdalszych granic posuniętej oszczędności administracyjnej. Każdy grosz stracony niepotrzebnie tamuje rozwój pisma, jako że minimalne ceny prenumeraty wyłączają wszelkie nieprzewidziane straty, o czem łaskawi czytelnicy zechcą stale pamiętać.

Im mniej będziemy mieli niepotrzebnej pisaniny, im mniej strat, tym więcej ulepszymy pismo.

Abonentów, którzy opłacili za rok lub pół z góry prosimy o łaskawe nadesłanie nam różnicy podwyżki do wysokości 5 zł. na rok.

Wszyscy Wojacy, Oficerowie i Podoficerowie rezerwy z całej Polski i zagranicą winni obowiązkowo popierać własny organ.

Kto jeszcze nie zamówił niech to uczyni zaraz.

Konto czekowe P. K. O. Poznań Nr. 206 471.

Cena egzemplarza 50 groszy.

Nr. 5. (14) **Grudziądz, maj 1925.** **Rok II.**

Strażnica Bałtycka

centralny organ Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu

Redaktor i kierownik wydaw. Bronisław Kalwara. Prezes Kom. Red. Prof. St. Piwowarczyk ppłk. rez. W.P.

Cena prenumeraty:
Rocznie 5 złotych — Za granicą 1½ dolara.

Cena ogłoszeń:
1 strona 50 zł. ½ strony 30 zł. ¼ strony 20 zł. 1/8 strony 15 zł. 1/16 strony 10 zł.

Ogłoszenia w tekście o 100% drożej.

Kierownik działu literackiego członek Komisji Red. Prof. Dr. Jan Zwierzański. Kierow. działu historycznego czł. Kom. Red. Ks. Kanonik J. A. Łukaszkiewicz. Kierownik działu zagranicznego ppułk. rez. Prof. Piwowarczyk. Kierownik działu żeglugi powietrznej kapitan B. Gielg. Kierownik działu obrony przeciwgazowej Dr. Sujkowski. Kierownik działu oficerów rezerwy Dr. Jakobson. Kierownik działu żeglugi morskiej inż. Domański. Kierownik działu wychowania fizycznego por. Kieraszewicz.

Członkowie Komisji Redakcyjnej: Pułk. rez. Maciej hr. Mielżyński, prezes dzielnicy. Pułk. rez. Dr. B. Śliwiński, wiceprezes F.I.D.A.C. Naczelny Dyrektor A. Poszwiński. Dyr. Augustyński. Dyr. K. S. Krótki. Prezes Koła Oficerów Rez. major rez. Drouet. Prezes Okr. kpt. rez. J. Goga, Pułk. Sendorek d-ca wyższej szkoły pilotów, Naczeln. sekretarz Ziółkowski.

Naczelny Redaktor „Głosu Rezerwisty" Bolesław Maślankiewicz. Dział prawny adwokat Dr. W. Kalicki.

Siedziba Redakcji i Administracji w Grudziądzu. Administrator F. Poraziński.

Prof. Dr. JAN ZWIERZAŃSKI.

W rocznicę Konstytucji 3-go Maja.

Ze wszystkich rocznic narodowych najważniejszą jest dla nas rocznica pamiętnego dnia 3 Maja 1791 r., który w historji naszej zapisał się złotemi zgłoskami. Dzień 3 Maja jest dla nas dniem radości, jest bowiem dniem zwycięstwa niezwykłego, bo zwycięstwa nas samych nad sobą, zwycięstwa nad naszemi wadami i grzechami narodowemi.

Przez półtora niemal wieku naród polski pogrążony w niewoli, rozdarty między trzech zaborców — żył w ciężkiej żałobie; twarde i znojne to było życie, na każdym kroku plwano na wszystko co polskie, wydzierano nam z pod stóp ziemię piędź po piędzi, wydzierano nam naszą mowę ojczystą — zdawało się, że za czas jakiś i śladu po nas nie będzie. Tak nie stało się jednak. Bo oto na miejscu, które do niedawna rozbrzmiewało radosnem okrzykami triumfu wrogów naszych święcących święto brutalnej przemocy „święto Sedanu", na tem miejscu święcimy my dziś tak odmienne od poprzedniego, jak odmienną jest dusza Polaka od duszy Niemca. Żeśmy jednak nie rozpłynęli się w morzu germańsko-słowiańskiem, przypisać to należy temu, że w sercu każdego Polaka tkwiła jakaś tajemna moc, silniejsza niż wszelkie zakusy wrogów naszych, dlatego, że żyła w nas pamięć dni wilekich czynów dziejowych, zwycięstw nad wrogiem, lub ustanowienia praw dobrych i użytecznych. Takiem jasnem wspomnieniem, z którego czerpaliśmy nadzieję na przyszłość w dniach niedoli jest dla nas przedewszystkiem dzień 3 Maja.

W tym dniu bowiem przed 134 laty dźwignął się naród polski z niemocy, w jakiej przez długie lata był pogrążony i uczynił pierwszy krok ku zniesieniu niesprawiedliwości, jaka działa się ludowi. Już po pierwszym rozborze Polski zaczęto myśleć nad naprawą Rzeczypospolitej. Zrozumiano, że przyczyną słabości Polski jest: obieralność królów, możność zrywania sejmów czyli „liberum veto" a nadewszystko upośledzenie mieszczan i uciemiężenie ludu wiejskiego.

Rzucono się energicznie do pracy na każdem polu; przedewszystkiem zabrano się do reformy wychowania młodego pokolenia. Należy tu wy-

mienić zasługi ks. St. Konarskiego oraz działalność Komisji Edukacji Narodowej, pierwszego ministerstwa oświaty w Europie.

Równocześnie w różnych miejscowościach kraju zakładano fabryki, przedsiębiorstwa przemysłowe, przez co wzrastał ogólny dobrobyt, podnosiły się z upadku miasta, Skarb napełniał się przez uregulowanie podatków, myślano też o pomnożeniu wojska. Kształcił się i oświecał cały naród, dorastało nowe pokolenie, które mogło podjąć się wielkiego dzieła naprawy Rzeczypospolitej. Wreszcie w r. 1788 zwołano sejm zwany wielkim albo czteroletnim. Na sejmie tym posłowie, którzy pragnęli gorąco dobra ojczyzny postanowili przeprowadzić upragnioną reformę państwa, a więc: znieść wolną elekcję, liberum veto i nadać mieszczanom i chłopom pewne prawa. Patrjoci jak Ignacy Potocki, ks. Kołłątaj, Stanisław Małachowski i inni przygotowywali w tajemnicy projekt Konstytucji, którą zamierzali wnieść do sejmu w pierwszych dniach maja 1791 r. Korzystając z pomyślnych okoliczności wnieśli i uchwalili zwolennicy reform w dniu 3 maja wiekopomną Konstytucję. Konstytucja znosiła wolność zrywania sejmów, obieralność królów, dopuszczała do udziału w sejmach przedstawicieli mieszczaństwa na równi z posłami szlachty, a włościan przyjmowała pod opiekę prawa. Konstytucja majowa, jako dzieło wielkie i pożyteczne znalazła również uznanie i zagranicą. Lecz „duch przeczenia“ czuwa zawsze i wszędzie; tak też i tu — przeciwnicy Konstytucji podszczuwani przez Rosję i Prusy zawiązali smutnej pamięci Konfederację Targowicką, a przyzwane przez nich wojska rosyjskie zalały kraj polski. Szczupłe wojsko polskie, pod wodzą ks. Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki stawiło najezdzcom dzielny opór, lecz kiedy król Stanisław August ulegając groźbom Rosji przystąpił do Konfederacji Targowickiej, wojsko polskie uległo przeważającej sile wroga, kraj zalały wojska rosyjskie, i nastąpił drugi rozbiór Polski. Z tą chwilą upadło szlachetne dzieło zacnych synów ojczyzny — zwyciężyła prywata i obca przemoc.

Lecz oburzyło się sumienie narodowe na taki gwałt przemocy, bo oto wnet wybuchło pierwsze powstanie polskie pod wodzą Tadeusza Kościuszki, w którem wzięły udział szerokie masy ludu rolnego i mieszczan. Były to skutki Konstytucji 3 Maja. Mimo nadludzkich poświęceń, powstanie upadło, nastąpił trzeci rozbiór kraju. Polska przestała istnieć jako państwo.

Nie przestała jednak istnieć jako naród.

Przyszły ciężkie i długie lata niewoli, że zaś naród polski nie znikczemniał, nie ugiął karku w jarzmie niewoli, stało się to dlatego, iż pamiętano, że przy końcu istnienia wolnej Polski nastąpiła w duszy narodu zmiana, której wyrazem jest Konstytucja 3 Maja.

Twórcy tej Konstytucji dali wzniosły przykład, jak należy zrzekać się praw i korzyści własnych, gdy chodzi o dobro ojczyzny.

Idea demokratycznej Polski rzucona w Konstytucji majowej nie zginęła, owszem rozwijała się coraz bardziej. Lud poczuł się narodem i przez długie lata niewoli, nie dał sobie wydrzeć tego skarbu najdroższego, jakim jego ojczysta mowa polska, a gdy nadeszła chwila porachunku i odwetu na wrogach za wiekowe krzywdy i hańbę niewoli, lud stanął z bronią w ręku, składając krwawą daninę na ołtarzu ojczyzny.

Jeżeliby i dziś wśród nas znalazł się jakiś Targowiczanin, któryby tęsknił za batem i knutem pod obcym rządem, niech pamięta, że spotka go taka hańba, jaka spadła na tych, którzy „Moskwę ku obronie złotej wolności przyzwali!“

Konstytucja majowa pozostanie dla nas zawsze tym świetlanym pomnikiem zwycięstwa własnych wad, a twórcy jej będą nam przykładem jak dźwigać siebie i naród cały z moralnego upadku, nawet w chwili ostatecznego zwątpienia.

Dlatego święćmy to największe święto narodowe z dumą i radością w sercu, jest to bowiem wielkie święto wolności narodowej, na świat cały niech płyną dźwięki pieśni wolności:

„Wiwat Maj, Trzeci Maj,
Dla Polaków błogi raj!“

Na widnokręgu politycznym.

(Od własnego sprawozdawcy stołecznego).

Żyjemy dalej pod znakiem dyskusji nad propozycjami niemieckiemi. Groziły i grożą one Europie poważnem niebezpieczeństwem. Trzeba było zdecydowanej postawy naszych i francuskich dyplomatów, by to niebezpieczeństwo przynajmniej narazie zażegnać. Żywiołowe manifestacje w Warszawie, na Górnym Śląsku, Pomorzu i w całym kraju — zmusiły zagranicznych mężów stanu do zastanowienia się, czy propozycje niemieckie, mające na celu rzekome zapewnienie pokoju, nie są wstępem do nowej wojny europejskiej. Zapewnienia ze strony polskiej, że tak jest, były liczne i jednomyślne. Rząd w swej deklaracji z 6 marca przez usta p. Grabskiego oznajmił, że Polska za nieodzowny warunek pokoju „uważa i uważać będzie ścisłe i pełne przestrzeganie terytorjalnych postanowień, obowiązujących traktatów“. Sejm Śląski w dn. 11 marca dołączył swój głos: „Lud śląski zdecydowany jest siłą bronić się przeciwko zakusom naruszenia granic.“ W Genewie zaś p. Skrzyński każdego zosobna utwierdzał w przekonaniu o bezwzględnej szkodliwości niemieckich koncepcyj i że mamy jeszcze jeden argument dla odrzucenia apetytów na nasze granice: broń.

Narazie „horyzont polityczny — jak powiedział p. Skrzyński — jest nieco wypogodzony; widać jeszcze czarne chmury, które znikają na nieboskłonie.“ Zniknięcie to jest tylko chwilowe.

O ile nie wcześniej, to w lecie znów zaczną się one zbierać, by koło września na dobre zasnuć europejski widnokrąg. Tymczasem propozycje niemieckie zostały cofnięte wobec jednomyślnej opinji Rady Ligi Narodów. Jednolitość ta jest jednak aż nadto wyraźnie i niebezpiecznie problematyczna. Świadczy o tem mowa Chamberlaina w parlamencie angielskim, wygłoszona po powrocie z kontynentu. Co mówi Chamberlain o uczciwości propozycyj niemieckich, o ich dobrej woli, o możliwościach „przyjaznego" i pokojowego (!) dyskutowania w sprawie naszych granic, to nazwijmy grzecznie frazesem. Główną rzeczą jest, czego się łatwo każdy domyśla: interes Wielkiej Brytanji. Osławione „realne poglądy" angielskie utrzymują narazie swą wartość jedynie dzięki ostrożności, z jaką rząd angielski stara się postępować. Dalekowzroczność tego rządu mącą jednak najbliższe realne korzyści, jakie się nastręczają, w niedopuszczeniu Francji do większego wzrostu potęgi, w utworzeniu frontu przeciw Rosji, która zbyt intrygująco zerka w stronę Indji (Polska do tej kombinacji antyrosyjskiej słusznie należeć nie chce), w szerszem otworzeniu rynków zbytu i t. d. Może jednak Anglja zwróci uwagę na to, że chęci utworzenia w imię tych najbliższych zysków bloku angielskiego — snadnie przeciwstawić się może koncepcja bloku francuskiego, złożonego z Francji, Polski, Japonji, Małej Ententy i Rosji. Uprzytomnić to Anglji mogą łatwo ostatnie posunięcia Francji, Turcji na Bliskim Wschodzie i stan niepewny Indji. Szczególnie, gdyby perła indyjska wypadła z korony angielskiej, byłaby to strata, kto wie, czy nie niepowetowana.

W wyniku dotychczasowych posunięć dyplomatycznych stwierdzić można, że sytuacja pozostała bez zmiany.

Utwierdziliśmy się tylko w przekonaniu, że Francja stać będzie na stanowisku traktatu wersalskiego, jako całości i kwestji pokoju europejskiego nie zacieśni do swych granic, że państwa sprzymierzone na propozycje niemieckie dadzą odpowiedź wspólną po wzajemnem porozumieniu się. Ma to duże znaczenie. Jeśli do tego dodamy zwrot części opinji angielskiej na naszą korzyść — możemy powiedzieć, że naogół nasze papiery stoją dobrze. Tego, co nabredził Lloyd George 24 marca przeciw Polsce, już nikt nie chce brać pod uwagę. W każdym razie należy się nam strzec przed usypiającym czujność optymizmem.

Na wzmożenie optymizmu sprzyja częściowe załatwienie sporów z naszym krnąbrnym Gdańskiem, który zawsze robił naprzekór swym interesom materjalnym. Wytoczone przez Gdańsk sprawy zostały załatwione zupełnie inaczej, niż tego sobie życzyło gdańskie zwierciadełko niemieckiej racji stanu. Pan Sahm zatem wrócił do domu i zaraz, mimo zmartwienia z powodu bury, jaką dostał Wysoki Komisarz, zapowiedział, że to jeszcze nie koniec. Trudno: musimy się nadal zdobyć na wyrozumiałość, dbając jednak, by wybryki rządców nad obszarem gdańskim nie przybrały nieodpowiednich form. Wybryki te przynoszą nam sporo kłopotów, ale przecież nadejdzie chwila, kiedy Gdańsk zrozumie kierunek drogi swego rozwoju.

Jako państwo młode, budzące podziw Europy dzięki szybkości, z jaką zbudowaliśmy wcale dobry gmach państwowości, mamy naturalnie dużo niewykończonych części tego gmachu. W poprzedniej korespondencji napomknąłem o Kresach Wschodnich. Ta to część gmachu, która wiąże się z ogólnym zagadnieniem mniejszości narodowych — wymaga starannej ręki i troskliwego wykończenia. Szczególnie jaskrawo uwidoczniło się to w związku z deklaracjami i rezolucjami, stwierdzającemi wolę całego narodu: obrony swych granic. Kiedy objawiał on i zaprzysięgał tę gotowość przez swych przedstawicieli (w imieniu Związku Oficerów Rezerwy uczynił to p. K. Starzyński) — w sejmie śląskim p. Punt w imieniu Niemców, w Sejmie Rzpltej zaś trzy kluby: niemiecki, ukraiński i białoruski zamanifestowały swój nieprzychylny stosunek do państwowości polskiej. O ile Niemców można tłomaczyć, którzy są wprawdzie obywatelami Polski, ale zawsześ są Niemcami, o tyle Ukraińcy i Białorusini nie mają nic na swe usprawiedliwienie. Niemniej postępowanie nasze z mniejszościami musi pójść w kierunku zmiany ich nieprzychylnego usposobienia. To usposobienie nie świadczy, jakobyśmy gnębili mniejszości. Przejaskrawiane są w tych lub innych ogólnie znanych zamiarach braki naszej młodej administracji i podnoszone do poziomu celowych zarządzeń władz centralnych. Szczególnie na Kresach Wschodnich przedstawienie w dowolnem oświetleniu jakichkolwiek faktów jest znakomicie ułatwione dzięki niskiemu poziomowi ludności. Oświecenia zaś tych mas, podniesienia ich kultury nie dokona w przeciągu paru lat najrzetelniejszy wysiłek. W środowisku, umyślnie trzymanym przez zaborców w zacofaniu i ciemnocie, jest to praca całych nawet pokoleń. Nad tą właśnie pracą, nad sposobami jej wykonania toczą się obecnie dyskusje w łonie rządu. W tym celu została utworzona „Sekcja Komitetu Politycznego Rady Ministrów do spraw Kresowych", a kierownictwo jej otrzymał p. Thugutt po cofnięciu swej dymisji, grożącej przesileniem rządowem.

W związku z sytuacją rządu należy wspomnieć o odbytych w połowie marca jednocześnie dwóch zjazdach stronnictw politycznych: „Piasta" i „Wyzwolenia". Jako ich rezultat zaznaczyło się zaostrzenie stosunku „Wyzwolenia" do rządu, narazie mającem za przedmiot konkordat, zwalczany przez całą lewicę. Jak wpłyną na sytuację rządu ostatnie przesunięcia, a mianowicie w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, którego został mianowany ministrem p. St. Grabski, i w Ministerstwie Reform Rolnych, w którym pozycja ministra p. Kopczyńskiego została poważnie zachwianą — okaże bliska przyszłość, tem bliższa, im bardziej przycichną kwestje polityki zagranicznej.

Mieczysław Krzepkowski.

Warszawa, 16 kwietnia 1925 r.

B. GIELG.

Hołd pruski w 1525 roku.

(wspomnienie historyczne).

Po trzyletniej zwycięskiej wojnie, prowadzonej na ziemiach polskich przez Kazimierza Jagiellończyka w połowie XV. stulecia z zakonem krzyżackim, nie rozgromnionym, niestety, doszczętnie wskutek niewyzyskania z niewyjaśnionych dotąd dokładnie przez historjografję przyczyn (mimo intryg Zygmunta Luksemburczyka i innych powodów) wiekopomnego, świetnego zwycięstwa pod Grunwaldem, został wreszcie zawarty z krzyżactwem pokój w Toruniu w roku 1466. Pokojem tym opłacono krwawe żniwo, złożone przez rycerstwo polskie na Zielonem polu w 1410 roku. Traktat pokojowy zwrócił Polsce zrabowane przez krzyżaków Prusy Zachodnie z ujściem Wisły i portem Gdańskim. Tym sposobem Polska ówczesna znów oparła się o Bałtyk i uzyskała swobodne wyjście na świat. Miało to w tym czasie tem większe znaczenie, że pod koniec tego stulecia odkryto Amerykę co wpłynęło na rozkwit i wzmożenie handlu polskiego i rozwój gospodarczy w kraju. Mimo to jednak owoce tej długoletniej, zwycięskiej walki, stanowiącej jakoby dalszy konieczny etap zwycięstwa Grunwaldzkiego, nie były takimi, jakimi stać się mogły i winny. Zwycięstwo to nie zostało wyzyskane tak, aby do reszty została starta i doszczętnie zniszczona władza rozkładającego się już zakonu krzyżackiego. Ani król, ani krótkowidzące ówczesne społeczeństwo polskie nie zdobyło się na ten jeszcze wysiłek, aby w proch zetrzeć krzyżackiego gada i owładnąć raz na zawsze i całkowicie posiadłościami krzyżackiemi, (późniejsze Prusy Książęce), łącząc je unją z Polską za przykładem unji z Litwą, zawartej w krewie i Wilnie lub wcielając całkowicie do obszarów Rzeczypospolitej Polskiej. Nie było to tak trudne do wykonania, jak się pozornie wydaje, jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że cała południowa część dzisiejszych Prus Wschodnich odwiecznie była i jeszcze dzisiaj jest zamieszkałą przez czysto polski lud mazurski, a Warmja i inne części Prus — przez lud szczerze katolicki, przy pomocy którego łatwo dałoby się zasymilować resztę tej prowincji i skolonizować całość, tembardziej, że organizacja zakonu pod względem kościelno-hierarchicznym i feodalno-rycerskim znajdowała się już w stadjum rozkładu. — Własne ówczesne zaślepienie narodu, niezrozumiała w tej pierwszej wagi sprawie indolencja, cechująca nas zawsze niepewność, która jak mgła zasłania i przesyca powietrze oddychalne Polski, i często szkodliwa dla interesów państwa tolerancja tych sterników i mężów, o których Długosz wspomina „vir sibi et patriae bene studiosi" — stanęły na przeszkodzie ku dalszemu uzyskaniu owoców zwycięstwa, odniesionego po długoletnich zmaganiach narodu polskiego z wrogiem i sprawiły to, że nie dozwoliły na wcielenie w czyn idei i na urzeczywistnienie testamentu Chrobrego. Zaniedbanie to — stało się w przeważnej mierze przyczyną szeregu późniejszych nieszczęść Polski, powodując, że Prusy zostały, prawdopodobnie, stracone raz na zawsze dla Rzeczypospolitej polskiej. Przyznać trzeba, iż za wytłumaczenie powyższego zaniedbania przytoczyć należy wyczerpanie narodu wskutek długoletniej wojny, wiszącą w powietrzu wojną z Moskwą, obawę przed napadem tatarów, wpływ papieża i cesarza, brak karności w wojskach ówczesnego pospolitego ruszenia i szereg innych przyczyn, mimo to pominięcia sposobności do wyzyskania wygranej przez Kazimierza Jagiellończyka przy nie przeciętnym jego zmyśle politycznym całkowicie usprawiedliwić się nie da. Dzisiaj znów znajdujemy się na północnej części kraju w położeniu, podobnem do stanu, jaki wytworzył się po pokoju toruńskim z pewną tylko różnicą. Bratni nam naród mazurski znosi ciągle jarzmo germańskie i jęczy pod ciężkim butem niemieckim, całkowicie oddany na łup akcji germanizacyjnej, prowadzonej przez rząd i społeczeństwo niemieckie z jaknajwiększym wysiłkiem, według swoistego im „drillu". Dawno już nadszedł dla nas czas ratowania mazurów polskich przed grożącym im bezpośrednio wynarodowieniem. Ratunkiem właściwym, któryby najskuteczniej zdołał zapobiedz tej grożącej zagładzie, mogłaby być tylko odpowiednia zmiana dziś istniejącej na północy granicy polskiej. Podnosząc tę myśl ze „strachem Bożym" pragniemy zamarzyć, iż nie jest ona abstrakcyjną i posiada swe podstawy i uzasadnienie. — Dla orjentacji informacyjnej nie od rzeczy będzie przytoczyć tu na tem miejscu rozmowę, która miała niedawno miejsce w Paryżu pomiędzy znanym publicystą p. Korab-Kucharskim (współpracownik francuskiego „Matin'a") i byłym ostatnim premjerem rządu Mikołaja II-go Trepowem, a która rzuca światło, jak się zapatrują na tę sprawę pewne sfery za granicą. Rozmowa ta została nadesłana w formie „interviev'u" do codziennej gazety warszawskiej „Rzeczpospolita", skąd czerpiemy informacje i podajemy pewien ustęp tylko z niej. Oto słowa b. ministra Trepowa do p. Korab-Kucharskiego: „Prusy Wschodnie powinny zniknąć. Ten klin niemiecki należy wyrwać ze wschodniej Europy, jako wybryk germanizmu, który należy okiełznać. W końcu osiemnastego wieku dokonano podziału kraju, którym była Polska. W środku dwudziestego stulecia Moskwa i Warszawa podzielili stosunkowo maleńkie Prusy Wschodnie część nam, część wam. Zniwelowanie Prus Wschodnich — to zasadniczy warunek egzystencji słowiańszczyzny w Europie. Jeżeli nie zdepczemy tego kretowiska — Polska i Czechy znikną powoli, jak brzeg piaszczysty, szarpany falami"...

Tak myślą i głośno o tem mówią te sfery Rosjan za granicą, któreby po upadku sowieckiej Rosji niechybnie reprezentowały przyszłą jej władzę. Niestety, przyznać należy, że o ile myśl ta jest szczerą, posiada wielkie podstawy słuszności i polską w tym wypadku rację stanu. Jeżeli znów z drugiej strony zastanowimy się nad coraz to śmielszymi dzisiejszymi konceptami i wystąpieniami Niemców przed forum międzynarodowem w kwe-

stji **zmiany granic na wschodzie** i odpowiednich w tym kierunku zmian postanowień traktatu wersalskiego i uprzytomnimy sobie, jak to cesarz Wilhelm II-gi z Hohenzollernów brandenburskich ostatni w imieniu całego narodu niemieckiego przyznawał się do dziedzictwa myśli i czynów Zakonu krzyżackiego, jako też zastanowimy się nad sabotowaniem ze strony rzeszy niemieckiej przepisów prawa międzynarodowego i postanowień traktatu wersalskiego wogóle, nad popieraniem we wszelki możliwy i niemożliwy sposób kolonistów niemieckich na Pomorzu wbrew temu traktatowi, nad deptaniem umów, zobowiązań i t. p., musimy przyjść do tego oczywistego wniosku, że pretensje niemieckie i ekspansja na polskie pomorze i wschód, znajdują główne podłoże w odrębności od Polski Prus Wschodnich, które są niejako bastjonem głównym rzeszy niemieckiej i tą prochownią niepokojącą, którą lada iskra zapalić i wysadzić może, wzniecając pożar w całej Europie. Słuszną zatem wydaje się uwaga, że dopóki Prusy Wschodnie pozostaną nadal w „status quo", zakusy niemieckie na nasz korytarz pomorski nie ustaną i trwać będą nadal pod płaszczykiem żądań w kierunku zmiany granic na wschodzie. W takich warunkach myśl polska, — jako myśl koniecznej samoobrony, — o zmianie granic na północy na zasadzie praw historycznych nie jest wcale dziwną i ma dużą rację bytu i sensu państwowego zwłaszcza w kierunku trwałego zachowania bezpieczeństwa i spokoju na tej północnej połaci kraju. —

Temu jednak wnioskowi przeciwstawić można traktat wersalski i zasadę etnograficzną, wykluczającą wszelkie zamiary restytucji poprzedniego stanu rzeczy z epoki Piastowej i zamiary zaborcze (aneksja) na zasadzie praw historycznych (ludność pod względem etnicznym była nam pokrewna). Będzie to, mimo wszystko, teza jednostronna: któryż bowiem w takim razie Niemiec po odcięciu na zasadzie plebiscytu od Polski dawnych jej terenów lub ludnością polską w przeszłości (słowiańska) prowadzących, niestety, wskutek eksterminacyjnej polityki wynaradawiania, stosowanej przez rząd pruski na tych terenach, obecnie przewagą ludności niemieckiej nie pomyśli lub nie powie sobie: jaka szkoda, żeśmy wywłaszczenie i kolonizację prowadzili w tak powolnem tempie na innych z powrotem odebranych nam i Polsce zwróconych terenach. Taka więc teza, przyznać należy, byłaby niebezpieczną ze stanowiska rozwoju wartości etycznych i należałoby unikać jednostronnego jej stosowania. Tak lub inaczej myśl o pomocy naszym rodakom z Prus Wschodnich i ich ratowaniu stać się winna imperatywem chwili dla całego narodu polskiego i wszystkich czynników rządowych, aby nie dopuścić do stworzenia na tym terenie własnemi rękoma i czynami polskiego cmentarzyska....

Przydługą nieco wycieczką w dziedzinę polityki i stosunków państwowych zainicjowaliśmy jedynie tylko dlatego, aby uplastycznić wszystkie dane, rzucające światło na stosunki z zakonem krzyżackim i rzeszą niemiecką wogóle, niemal od zarania naszego aż do chwili obecnej, w przypadającej rocznicy, chwili czterowiekowej od tego zdarzenia dziejowego, jakiem było złożenie hołdu pruskiego na rynku krakowskiem w roku 1525, i obrazowo pokrótce przedstawić odwieczne tendencje pruskie jako pewne „memento" ostrzegawcze w tej chwili.

Wróćmy jednak do właściwego tematu o hołdzie pruskim z dnia 10 kwietnia 1525 roku. Traktat pokojowy Toruński zobowiązał zakon krzyżacki między innymi warunkami do składania Polsce hołdu z Prus Wschodnich i do dostarczania jej na wojny hufców lenniczych. Początkowo krzyżacy jako tako wywiązywali się z przyjętego na siebie zobowiązania, niebawem jednak zaczęli uchylać się od tego, we wszelki sposób intrygowali i nie mogli pogodzić się z lennym stosunkiem do Polski, a od czasu króla Olbrachta i Aleksandra wielcy mistrzowie krzyżaccy zupełnie odmówili składania hołdu Polsce i przez 20 z górą lat obowiązku tego nie wykonywali. Tak też postąpił wybrany w roku 1511 wielkim mistrzem krzyżackim margrabia Brandenburski Albrecht z młodszej linji frankońskiej von Hohenzollern-Auspach (margrabiowie na Asbach i Baireuth), siostrzeniec króla Zygmunta. Wyłamywał się z pod zwierzchnictwa Polski i, mimo traktatu Toruńskiego i pokrewieństwa z Zygmuntem, stale knował przeciwko Polsce, prowadząc konszachty z Moskwą i cesarzem niemieckim i napadając, mordując ludność i paląc pogranicze Polski. Doprowadziło to wreszcie w lutym 1519 roku na sejmie w Piotrkowie i następnie w roku 1520 w Toruniu do wypowiedzenia zakonowi wojny, która prowadzoną była pomyślnie dla Polski, jednak za pośrednictwem papieża, cesarza i krewnych książąt stanął w dniu 5-go kwietnia 1521 roku rozejm czteroletni. Wówczas już były rozmaite projekty rozwiązania zakonu: jedni doradzali proste wcielenie Prus Wschodnich do Polski, inni proponowali przenieść siedzibę zakonu na Podole dla walki tam z niewiernymi i nawracania na chrześcijan dzikich wówczas turków i tatarów oraz dla ochrony kresów chrześcijańskich od ciągłych napadów. Obydwa te projekty gdyby były zrealizowane sądząc z dzisiejszego stanu rzeczy i danych, byłyby olbrzymiej doniosłości dla Europy, a Polskę uchroniły od późniejszych wypadków i nieszczęść i okryły Ją chwałą. Tymczasem stało się inaczej i wyznaczony czas rozejmu upływał. Zakon i Prusy zakonne rozprzęgały się moralnie coraz więcej, a reformacja, która w tym czasie wybuchnęła w Niemczech, przeniosła się do Prus i znaczne czynić zaczęła postępy. O dalszem prowadzeniu wojny z Polską mowy już być nie mogło. W takiej to chwili papież Adryjan VI. wystąpił do zakonu z żądaniem usunięcia wkradającego się zła i zakończenia wojny, a król Zygmunt Stary z powtórnem żądaniem złożenia hołdu. Wówczas wielki mistrz zgodził się na warunki polskie i oświadczył, iż hołd publicznie złoży. W układach pośredniczyli: ze strony polskiej kanclerz Krysztof Szydłowski i ze strony zakonu książę Fryderyk Lignicki i brat wielkiego mistrza Jerzy, margrabia Brandenburski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Historja powstań na Górnym Śląsku.

Trzy były powstania na Śląsku. Trzy razy zrywał się lud z bronią w obronie swych ideałów narodowych. Obfity to był w ciągu trzech lat posiew krwi, tego najlepszego spoidła narodowego. Obecnie powstania śląskie należą już do historji. Przyczyny ich nie były dostatecznie wyświetlone, zwłaszcza przyczyna pierwszego powstania. Wszak po wybuchu pierwszego powstania, dnia 17. sierpnia 1919 r. polska prasa na Śląsku różnie przedstawiała ruch zbrojny, różnie tłómaczyła jego



Radość w sztabie po zwycięstwie w Sławencicach.

przyczyny. Potrzeba było szeregu dni, zanim wszyscy zrozumieli, że to powstanie ludu polskiego, że to było powstanie, gdyż sytuacja wyjaśniła się większości prasy dopiero po brutalnem stłumieniu przez pomoc „Reichswehry" walki zbrojnej.

W chwili podpisywania traktatu wersalskiego Niemcy mieli na Śląsku najróżniejsze formacje zbrojne; był „Grenzschutz", „Heimatschutz", powstawała „Reichswehra", a oprócz tego istniały ochotnicze oddziały różnych generałów niemieckich, uzbrojone i umundurowane po wojskowemu. Wszystkie te formacje walczyły z żywiołem polskim. W czerwcu i lipcu 1919 wojskowi dokonywali na własną rękę rewizji po domach, kradli i rabowali przytem, prowokowali i podkładali często broń, którą potem konfiskowali i „winnych" osadzali w więzieniach. Wielu ludzi naszych Prusacy w tym czasie zamordowali. Gdy wszystkie te formacje postanowili Niemcy łączyć i przekształcać w „Reichswehrę", zaczęto niektórych żołnierzy zwalniać ze służby i lokować w warsztatach pracy. Z tego powodu w sierpniu wybuchł strajk górników, którzy pracodawcom poza żądaniami o podwyższenie zarobku, postawili warunek „nieprzyjmowania do pracy zwolnionych żołnierzy z „Grenz-" i „Heimatschutzu". Był to ruch samorzutny. Robotnicy wtedy sami obmyślali środki obrony. Większość przywódców bowiem już w maju musiała przed terrorem niemieckim uciekać i szukać schronienia w Polsce. Organizacje zawodowe były bezradne, strejku nie mogły tłumić, wobec słusznych postulatów robotników. Położenie się zaostrzało, bo i terror niemiecki wzrastał a i strajk przybierał coraz szersze rozmiary tak, że groził nawet strajk powszechny. Kolejarze byli już przyrzekli robotnikom pomoc w formie strejku sympatycznego. Zdaje się że postanowienia kolejarzy wpłynęły na zwiększenie terroru ze strony Niemców, którzy usiłowali już potem za wszelką cenę wywołać rozruchy, aby móc wytoczyć strumienie polskiej krwi.

Dwie prowokacje niemieckie jakie miały miejsce w dniu 14. i 15. sierpnia na kopalni w Mysłowicach i w Halembie pod Wirkiem, spowodowały wybuch powstania. Obie te prowokacje i wieść o nich rozeszły się lotem błyskawicy po okręgu przemysłowym i powiecie pszczyńskim. W powiecie pszczyńskim najpierw też pomyślano o odwecie 16 sierpnia w kilku gminach zaczęto rozbrajać żołnierzy. Następnego dnia akcja przerzuciła się i do okręgu przemysłowego. Powstanie pierwsze nie rozwinęło się w normalną walkę obejmującą systematycznie coraz to więcej gmin. Walki wybuchły tylko w niektórych gminach i nie były z sobą złączone ani wspólnem kierownictwem, ani czynnością samą.

Zemsta Prusaków za to powstanie była straszna. Tysiące ludzi obito, setki wyzionęło ducha wśród najbrutalniejszych okrucieństw.

Wojskowa Komisja Koalicyjna dla repartjacji jeńców w Berlinie wysłała na Śląsk siedmiu oficerów, z których Francuz kapitan Lalan, Włoch kapitan Vaccari i Anglik podpułkownik Tiddbury najdłużej, bo do grudnia, urzędowali na Śląsku, badając i zapobiegając gwałtom niemieckim.

Z pozostałych podczas powstania działaczy zorganizowało się ad hoc „Centralne biuro informacyjne dla Koalicji" w Katowicach, które spisywało protokóły o gwałtach, wręczało je komisji lub żądało jej pomocy i interwencji w licznych wypadkach.

Przyczyna drugiego powstania jest szerzej znana. Podczas najazdu bolszewickiego na Polskę pisma niemieckie przyniosły dnia 15. sierpnia 1920 r. wiadomość, że bolszewicy zajęli Warszawę. Był to ze strony niemieckiej znak do ogólnych rozru-



Ksiądz Woźniak zdobywca Kędzieżyna.

chów, do napadów na Francuzów i Polaków. W południe zastrajkowały elektrownie. Warsztaty żelazne od prądu stanęły. W wielkim przemy-



Oddział czerwonego Krzyża z III-go powstania. W głębi stoi dowódza I. dywizji Łodyga Laskowski.

śle pracodawcy nakłaniali robotników do złożenia pracy i udania się na demonstracje uliczne. Wieczorem w Katowicach zamordowano Dr. Mielęckiego. Na drugi dzień, dnia 16. sierpnia, Niemcy przy pomocy policji zdemolowali i splądrowali w Katowicach polskie drukarnie, składy i szturmowali gmach komitetu plebiscytowego. Załoga francuska, świeżo przybyła z cieszyńskiego wycofała się z Katowic. Niemcy pastwili się wprost na Polakach, zwłaszcza na pracownikach plebiscytowych.

Odwet za gwałty i zamachy rozpoczął się 17. sierpnia późnym wieczorem. Na znacznym obszarze Górnego Śląska ludność rozbroiła policję niemiecką, którą z miast wywożono pod ochroną wojsk koalicyjnych. Oczyszczanie to trwało około 10 dni.



Grupa uchodźców z Gliwic.

Trzecie powstanie wybuchło w nocy z 2. na 3. maja 1921 r. wskutek pojawienia się wiadomości, zresztą prawdziwej, że Komisja Koalicyjna w Opolu postanowiła zaproponować Radzie Najwyższej, aby Polsce przyznała tylko powiaty rybnicki i pszczyński, oraz kilka gmin katowickiego powiatu z Mysłowicami bez miasta Katowic. Ciężkie walki w tem powstaniu posunęły się terytorjalnie dalej niż w drugiem powstaniu i trwały blizko dwa miesiące.

Charakterystycznym dla powstań śląskich jest to, że mają jedną wspólną cechę z powstaniami Polski przeciw Rosji. Powstania przeciwko Rosji, każde po kolei trwało coraz dłużej, styczniowe trwało najdłużej. I śląskie powstania trwały pierwsze krótko, a najdłużej ostatnie, a każde następne liczyło więcej uczestników i bohaterów.

I po takiej martyrologji ludu śląskiego, po tylu walkach, trudach i krwi przelanej, po bez-



Uchodźcy z Górnego Śląska przed barbarzyństwem niemieckiem na ulicach Katowic 1922.

przykładnem wprost bohaterstwie najlepszych synów tej ziemi, Niemcy planują nowy zamach na Polskę, pragnąc nam zabrać Górny Śląsk i Pomorze. Lud nasz nie lęka się jednak perfidnych gróźb wrogów Ojczyzny. Największym dokumentem wierności Ojczyźnie są imponujące wiece i manifestacje, (obacz tytułowe ryciny) jakie po wszystkich miastach Górnego Śląska swem protestem udowadniają dziś dosadnie, że daremne są wszelkie zakusy nieprzyjaciół na całość i potęgę Rzeczypospolitej.

Robotnik polski, który się przyczynił głównie w czasie plebiscytu swym głosem, a w czasie powstań swym czynem do wyzwolenia Górnego Śląska, okazuje dziś ponownie swą niezłomną wolę.



Sztab armji III-go powstania. W środku siedzą Wódz naczelny Nowina Doliwa obecny prezes Powstańców i Wojaków dzielnicy Pomorskiej Maciej hr. Mielżyński obok niego na lewo szef sztabu Lubieniec Rostworowski, na prawo hr. Grocholski.



Oddział powstańców podczas uroczystości dnia 3. 7. 1922 w Rybniku.

Imponująca manifestacja narodowa w Katowicach.



W dniu 15. marca b. r. społeczeństwo polskie Górnego Śląska zamanifestowało swoje uczucia narodowe imponującym wiecem protestacyjnym, który zgromadził około 30000 manifestantów. Zadokumentowano uroczyście i stanowczo, że lud górnośląski stoi twardo i niezachwianie przy sztandarze ojczystym, nie dopuści do pogwałcenia Traktatu wersalskiego, ani piędzi prastarej piastowskiej ziemi nie odda nigdy i wrazie potrzeby jeszcze raz ją obronić potrafi.



Wiec protestacyjny w Katowicach w dniu 15. marca 1925 r. Tłumy wiecowników z orkiestrą na czele, na Rynku w Katowicach.

Dział oficerów rezerwy.

Odezwa.

Walny Zjazd delegatów kół Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy D. O. K. VIII. w dniu 29 marca 1925 r. powierzył nam dalszą pracę organizacji naszego Związku. Przyjmując tak zaszczytne stanowiska spodziewamy się, że praca nasza nie będzie bezowocna jeżeli doznamy należytego poparcia.

KOLEDZY!

Doczekaliśmy się niepodległości ojczyzny i własnej państwowości polskiej.

Możemy być szczęśliwi, że w stosunkowo tak krótkim czasie prawie z niczego uruchomiliśmy aparat państwowy i stanęliśmy na silnej podstawie jako państwo, tak wśród sprzymierzonych jak i wrogich nam sąsiadów. Zarazem duma rozpiera nam piersi, że zorganizowana z pośród nas dzielna armja nie tylko obroniła całości ojczyzny, ale wyznaczyła wieczne granice odpowiadające naszej godności narodowej. Po ugruntowaniu i ustaleniu granic wielu z nas opuściło tymczasowo szeregi, pozostawiając dalszą pracę i organizacje kolegom zawodowym i objęło pracę w swych warsztatach życia. Nasze ustąpienie jednak z armji nie oznacza zerwania nawiązanych z nią nici, które nas łączyły, owszem nabyty w szeregach hart duchowy i fizyczny pozwala przypuszczać, że wszyscy choć na razie po za szeregami pozostaniemy nadal w żywym kontakcie z czynną armją, a w razie potrzeby jak jeden mąż, karnie staniemy pod jej sztandarami.

Chociaż obecnie rozsypani po różnych zakątkach kraju, pracujemy dla zabezpieczenia bytu sobie i rodzinom, nie możemy zapominać ducha wojskowego i gnuśnieć lecz dbać o to, by rozwój wyszkolenia wojskowego i ulepszenie środków obrony były i naszym udziałem.

Związani w kraju w Koła Oficerów Rezerwy mamy obowiązek ćwiczyć i rozbudzać ducha wojskowego, tak pomiędzy sobą jakoteż pracować nad przysposobieniem młodszych naszych braci do przyszłej służby wojskowej. Nam przedewszystkiem tu na rubieżach zachodnich przypada trudny obowiązek silnie stać na straży „Polskiego Morza". Obrona naszego wybrzeża powinna być naszym hasłem i podniętą do ciągłej i intensywnej pracy na tak ważnej placówce. Pracujmy usilnie nad wyrobieniem charakterów, pielęgnujmy ideały żołnierza obrońcy ojczyzny i w kołach swoich budźmy zapał i umiłowanie cnót rycerskich, tak aby koła nasze były wzorem dla wszystkich pokrewnych nam organizacji, i całego społeczeństwa. Ważny i zaszczytny dla ojczyzny i społeczeństwa spada obowiązek przedewszystkiem na Zarządy a zwłaszcza na prezesów kół.

Zarząd Związku spodziewa się, że prezesi dołożą wszelkich starań, aby Koła przodowały na polu pracy wychowania i przysposobienia wojskowego.

Mamy swój organ urzędowy Strażnicę Bałtycką, łatwiej będzie można nawiązać ścisłą łączność ze sobą kół, oraz z poszczególnymi członkami nawet najdalej zamieszkałymi. Moralny obowiązek mają wszystkie koła w prenumerowaniu organu i rozszerzaniu go wśród wszystkich członków.

Niech odezwa nasza nie przebrzmi bez echa!

Zarząd Pomorskiego Związku
Oficerów Rezerwy
D. O. K. VIII.

Sekretarz: (—) Adam Linkowski, por. rez.

Prezes: (—) W. Czarliński, kpt. rez.

Zastępca sekretarza: (—) Józef Drecki, kpt. rez.

Wiceprezes: (—) Dr. Wojciech Jacobson, mjr. rez.

Skarbnik: (—) Józef Szwiec, por. rez.

Radni: (—) mjr. rez. Marjan Drouet.
(—) mjr. rez. Tadeusz Janowski.
(—) kpt. rez. Dr. Marcin Feliks Śpikowski.
(—) por. rez. Feliks Zieliński.

— **Doszkolenie oficerów rezerwy.** Nawiązując do Rozkazu Tjn. DOK. I. 104.24 pkt. 3 rozdział A w sprawie szkolenia oficerów rezerwy dowódca O. K. I. w rozkazie Nr. 49 poleca wszystkim d-com pułków zwrócić na ten dział baczniejszą niż dotychczas uwagę.

W tym celu należy nawiązać kontakt z oficerami rezerwy, najlepiej za pośrednictwem miejscowych delegatów Związku Oficerów rez., z którymi należy ustalić program i sposób przeprowadzania wyszkolenia.

Program doszkolenia oficerów rezerwy ze względu na trudności prowadzenia z nimi pracy, brak czasu i rozległy materjał, winien zawierać tylko to, co jest potrzebne w czasie działań wojennych w zakresie służby oficerów młodszych.

W szczególności program winien mieć na celu przy pomocy odczytów, ćwiczeń aplikacyjnych i ćwiczeń pokazowych

a) zapoznanie oficerów rezerwy z postępami wiedzy wojsk techniki wojennej, doktryny taktycznej,

b) zapoznanie z zasadami regulaminu służby polowej i nową ustaloną i przyjętą nomenklaturą,

c) drogą pokazu w sposób praktyczny ugruntować i ustalić zasady prowadzenia walki.

Dla wykorzystania podaje program odczytów, ćwiczeń aplikacyjnych i pokazowych stosowany na zebraniach oficerów rezerwy w D. O. K. I.

Projekt odczytów z dziedziny najbardziej aktualnej:

1. Rola oficerów rezerwy w pracy przysposobienia wojskowego,
2. Taktyka walki małych oddziałów;
3. Walka kawalerji w świetle naszego regulaminu kawalerji;
4. Współdziałanie artylerji z piechotą;
5. Współdziałanie lotnictwa z piechotą;
6. Łączność oraz środki walki w ramach pułku;
7. Walka gazowa;
8. Rozwój i współdziałanie broni pancernych (czołgi, pociągi pancerne);
9. System zaopatrzenia niższych jednostek, (stacja odbior. dyw. punkt rozdzielczy, sekcje pełne — puste);
10. Ewakuacja chorych i rannych.

Projekt ćwiczeń aplikacyjnych: 1) Marsz ubezpieczony, 2) postój ubezpieczony (czaty), 3) Marsz zbliżania, 4) Natarcie, 5) Obrona.

Projekt ćwiczeń pokazowych: 1) Pokaz drużyny bojowej, 2) Pokaz ośrodka oporu, 3) Udział w ćwiczeniach garnizonowych.

Wrazie niemożności zorganizowania pewnych odczytów siłami miejscowemi, należy zwracać się do D. O. K. I. Oddz. Wyszk. z prośbą o przysłanie odpowiedniego prelegenta conajmniej na 2 tygodnie przed terminem.

OGŁOSZENIE!

o powołaniu oficerów rezerwy, urodzonych 1899 i 1900 roku na sześciotygodniowe ćwiczenia oraz oficerów rezerwy, urodzonych w 1894 roku na ośmiotygodniowe ćwiczenia w 1925 r.

Na zasadzie rozkazu Ministra Spraw Wojskowych z dnia 4. III. 1925 r. wydanego na mocy art. 70 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23. V. 24. r., zostają powołani w roku bieżącym oficerowie urodzeni w roku 1899 i 1900 na 6-cio tygodniowe ćwiczenia, oraz oficerowie rezerw, urodzeni w 1894 roku na 8-mio tygodniowe ćwiczenia.

Ćwiczenia na terenie O. K. VIII. odbędą się w dwóch turnusach:

dla oficerów rez. ur. w 1899 i 1900 roku:

I. turnus od dnia 6. czerwca 25 r. do dnia 17-go lipca 1925 r.

II. turnus od dnia 1. sierpnia 25 r. do dnia 11-go września 1925 r.

Dla oficerów rez. ur. w 1894 roku:

I. turnus od dnia 20. maja 1925 r. do dnia 1-go lipca 1925 r.

II. turnus od dnia 20 lipca 25. r. do dnia 13-go września 1925 r.

1) Oficerowie rezerwy urodzeni 1899, 1900 i 1994 r., mający odbyć ćwiczenia w roku bieżącym otrzymają imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawienia się.

2) Do karty powołania dołączony jest bilet kolejowy, który jest ważny do przejazdu koleją tylko łącznie z kartą powołania, kartę powołania należy oddać tej formacji, do której dany oficer został wyznaczony dla odbycia ćwiczeń.

3) Oficerowie rezerwy podlegając powołaniu na ćwiczenia w roku bieżącym, którzy do dnia 20. IV. 25. r. nie otrzymali karty powołania, winni o tem donieść osobiście lub pisemnie właściwej P. K. U. z podaniem swego dokładnego adresu.

4) Oficerowie rezerwy, którzy z ważnych powodów (chorzy, osadnicy kresowi, samodzielni gospodarze rolni lub wytwórcy przemysłowi, oraz ze względów na śmierć lub nieszczęście w rodzinie, sprawy spadkowe lub z innych nadzwyczajnych powodów) pragnęliby uzyskać przesunięcia terminu stawiennictwa na ćwiczenia do okręgu późniejszego lub wcześniejszego niż ten, jaki im został wyznaczony w karcie powołania, mogą wnieść odpowiednio umotywowane, udokumentowane i ostęplowane prośby do P. K. U., która im karty przesłała, najpóźniej do **dnia 5-go maja 25 r.** Podania złożone po upływie wyżej wskazanego terminu rozpatrywane nie będą z wyjątkiem choroby lub nadzwyczajnych powodów wynikłych niespodziewanie przed terminem rozpoczęcia II. turnusu ćwiczeń.

Do próśb tych nie należy dołączyć karty powołania — wyjątek stanowi ciężka choroba, która nie zezwoli na odbycie ćwiczeń w roku bieżącym, w tym wypadku należy zwrócić kartę powołania P. K. U., która ją wystawiła z odpowiedniem zaświadczeniem lekarskiem lekarza powiatowego.

Jeżeli powołany na ćwiczenia, na skutek wniesionej prośby o przesunięcie stawiennictwa na takowe, nie otrzyma odroczenia przed terminem stawiennictwa oznaczonym w karcie powołania — winien się zgłosić według karty powołania.

5) Władze państwowe, samorządowe, instytucje pracujące dla wojska mogą wystąpić z urzędu o przesunięcie terminu stawiennictwa, wnosząc imienne reklamacje do właściwych D. O. K. tylko odnośnie tych pracowników, których ze względu na tok służby nie będą mogły zastąpić w czasie trwania ćwiczeń innymi.

6) Zgłaszający się na ćwiczenia oficerowie rezerwy winni stawić się w wojskowem umundurowaniu i uzbrojeniu własnem (wyjątek stanowią ofic. rez. mianowani w rezerwie, którzy dodatku na wyekwipowanie nie otrzymali).

7) Winni niewykonania obowiązku zgłoszenia się na ćwiczenia, względnie uchylania się od spełnienia tego obowiązku w czasie i w sposób określony w ustawie o pow. ob. służb. wojsk.

Dowódca O. K. VIII.

DOBROWOLSKI ZYGMUNT.

O wprowadzenie orderu za wyjątkowe czyny.

W jednym z miast pomorskich, zdarzył się wypadek, że pilność służbowa i przytomność umysłowa policjanta uratowały życie czworgu osobom od ostatecznego zaczadzenia.

Za to ów posterunkowy, Kowalski, był nagrodzony przez prezydenta miasta wręczeniem mu w imieniu województwa dyplomu uznania i pewną kwotę pieniężną. Nie wiemy, jak dużą była owa suma pieniędzy, ale sądzimy, że niezbyt i na długo jemu jej nie wystarczy.

Papier będzie przez niego z namaszczeniem złożony i schowany do skrzyni i na trzeci dzień ludzie zapomną o tem.

Jednak powinno być coś, co stale i poglądowo tego obywatela by odznaczało, zadosyć uczyniając jego dumie, z powodu dobrze spełnionego obowiązku i, stawiając jego zawsze, jako przykład dla innych, jak należy pracować dla dobra ogółu, z innej strony dowodząc, że tenże sam ogół umie czcić zasłużonych.

Za początek do mojej argumentacji (nie lubię być gołosłowym) wezmę konkretny przykład — przykład z ustawodawstwa rosyjskiego. Powołuję się nań, bo ze zrozumiałych przyczyn, takowe jest mi najlepiej znanem.

W Rosji istniał specjalny order (srebrny) na czarno-czerwonej wstążce, wydawany tylko za takie czyny i nazywał się „medal za uratowanie ginących". Odznakę tę dostawał każdy, kto uratował życie ludzkie na pożarze, tonącego, z pod pociągu i t. d. Odznakę tę dostawał każdy, czy to szeregowiec czy jenerał, czy posterunkowy czy gubernator, i mógł stale ją nosić na piersiach.

Do tego dodawała się jednorazowa pewna kwota pieniężna.

Sądziłbym, że byłoby bardzo dobrem, pożytecznem i pożądanem wprowadzić coś podobnego i u nas, a więc w niniejszym podsuwam tę myśl ogółowi i naszym kodyfikatorom.

Nie nalegałbym na to, gdybyśmy żyli w kraju, że tak powiem, zupełnie bezorderowym i gdzieby przeciętny obywatel stał tak wysoce, że duma z dokonanego czynu jemu by wystarczała, a ogół był by tak wysoko stojący w swem uznaniu dla zasłużonych, żeby ich stale czcił i pamiętał o tem. Ale dopóki jeszcze tak nie jest, to powinniśmy znaleźć praktyczne wyjście z położenia.

Mamy już kilka orderów bojowych i wszelkich innych, więc sądzę, że ten skromny z nazwy i wyglądu, wielkiej by różnicy nie zrobił, a pożytek byłby widocznym. Szczególniej to byłoby pożądanem dla nagradzania funkcjonarjuszów straży bezpieczeństwa publicznego.

Uczestnikom straży ogniowej, marynarki, kolejarzom itp. byłby bodźcem do ich pilności i poświęcenia. Takie odznaczenie miałoby dużą moralną wagę, bo zwykle takie czyny są połączone z narażaniem własnego życia.

Takim orderem nagradza rząd po przedstawieniu instancji najbliższych. To przechodzi przez Dz. Ust. zapisuje się do formularza (ewidencji służbowej) zainteresowanej osoby. Sam znak wręcza się przy uroczystej ceremonji.

Ziemia Ojczysta.

Mnie wszystko tak cieszy, co swojskie, co nasze
I ludzie mi drodzy i mili;
I nie wiem, co milsze nad swojskie poddasze?
Nad ptaka, co w krzakach wciąż kwili?

I matkę, co w białej len przędzie świetlicy?
Nad ziemię, co zboże nam rodzi?
Nad gwiazdkę, co w czystej kąpie się krynicy?
Nad miesiąc, co z lasu wychodzi?

I nie wiem, co milsze nad ludzkie wejrzenie?
Co czystsze nad wodę przeczystą?
Co lepsze nad dobre u ludzi wspomnienie?
Co droższe nad ziemię ojczystą?

Z teatru miejskiego w Grudziądzu.

„Noc miłości“, opera buffo w 3 aktach W. Rapackiego, muzyka różnych kompozytorów.
Za Króla Chrobrego, sceny dramatyczne w 4. obrazach Jana Sępa.
„Sędziowie“, dramat w 3. aktach Stanisława Wyspiańskiego.
Widma, sceny dramatyczne z muzyką Stanisława Moniuszki.
Wróg kobiet, operetka w 3. aktach Eislera.

Jeżeli duchowa a tembardziej muzyczna forma, widziana przez ultra fiolkowe promienie pseudo groteski, może być porównana z bigosem, średniej jakości i dużego smaku, to „Noc miłości“ jest naprawdę „melangem“ nienajgorszej miary. Jest to poprostu zlepek najróżnorodniejszej muzyki, i parodoksalnie dostrojonego libretta, co w rezultacie robi wrażenie humorystyczno-tragiczne lub naodwrót. Faktem jest, że ta opera buffo ma wiele pomysłu już w samej tak niezwykłej koncepcji, łączącej muzykę poważną z banalnodowcipnym tekstem. Jeśli powodzenie danej sztuki jest stosunkiem wysiłku i starań dyrekcji, reżyserji i zespołu, do przyjęcia jej przez publiczność, to mogę stwierdzić że sztuka ta zyskała uznanie pełne, uzasadnione. Dyrekcja starała się dać publiczności, rzecz oryginalną i dała jej coś istotnie dowcipnego. Reżyserja (p. Miller) wysiliła się rzetelnie, z powodzeniem. Zespół artystyczny starał się zrobić przyjemność publiczności i niespodziankę prasie. Prasie, powiadam, bo pierwsze pytanie jakie otrzymałem od kolegi (po piórze) podczas przerwy było; co to właściwie jest? jeszcze człowiek dobrze nie wysłucha „Carmen“ a już mu „Faust“ mignie przed uchem i zakończy się „Trubadurem“! — Odparłem, że według mnie jest to bigos muzyczny. Popatrzył na mnie z niedowierzaniem, jak ten, którego często oszukują, kiwnął głową jakby istotnie winszował mi smaku i rzekł: głupia. To się zgadzamy — dodałem — bo dowcip może być tem lepszy im jest głupszy. Może — lecz nie musi — odrzekł i gwiżdżąc arję „Kwiatuszki powiedzcie jej“, wyszedł do sali. Rozmowa nasza była typowym dowodem zapatrywań (nawet krytycznych) przez różne szkiełka na rzecz tą samą, z jednego punktu widzenia. Mam wrażenie, że i publiczność będzie patrzeć na tę „Noc miłości“ przez różne szkiełka, pewny jednak jestem, że obraz tej „Nocy“ będzie miał więcej refleksów ciepłych, różowych, — nie tak ponurych jak mój kolega (po piórze) neo-romantyk i typowy śledziennik. — Artyści z pochwały godną starannością i sumiennością wywiązali się, z dość skomplikowanej muzyki a przedewszystkiem wnieśli humor, który udzielał się żywo publiczności. Piękne urywki z oper i operetek odśpiewała p. Górecka, zyskując zasłużone oklaski. Godnym jej partnerem był p. Laskowski (Czesław). Dużo wibru i humoru wniósł p. Otrembski (kapitan). Pan Miller (Gustaw) nadał żywe tempo, swoją osobą i utrzymał je (jako reżyser) w kalejdoskopowej formie od pierwszej do ostatniej sceny. Dobry w charakterystycznej roli podstarzałego lowelasa był p. Truszczyński (Placyd). P. Ochmańska (żona), Grabowska (Karolina), oraz p. Kozłowski (Andrzej) wywiązali się z swych ról pod każdym względem poprawnie. Dekoracje pendzla p. Borzuchowskiego pomysłowe, efektowne. Światła (zwlaszcza w 2. akcie) umiejętnie stosowane przez p. Aleksandrowicza, nadawały obrazom pełnego nastroju. Orkiestra naogół słaba, nie zepsuła jednak całości, co jest zasługą kapelmistrza p. Pawlowskiego.

* * *

W uroczysty wieczór poświęcony wielkiemu naszemu królowi Bolesławowi, wystawiła dyrekcja,

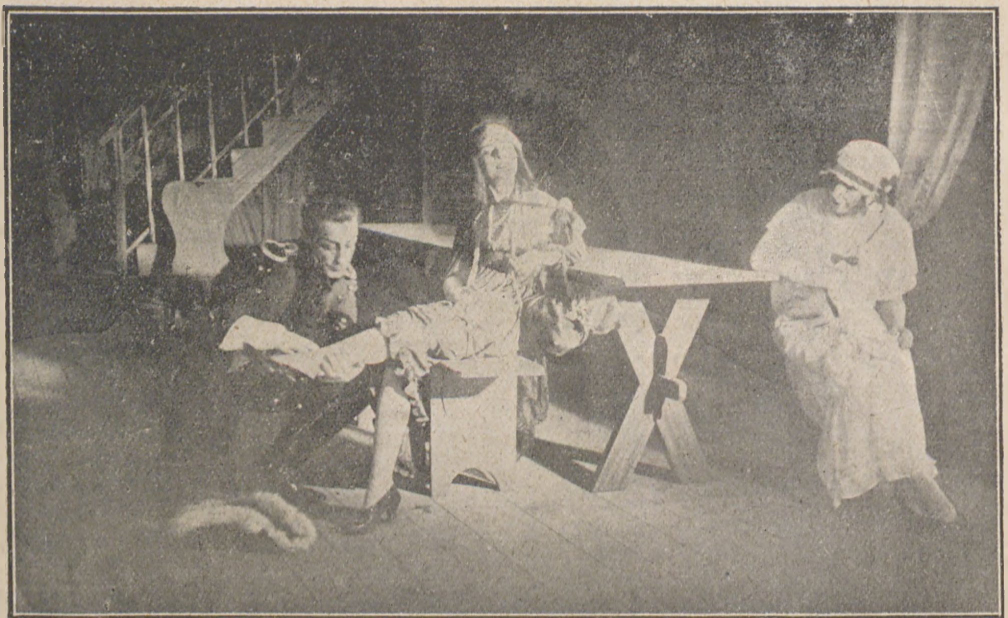


„Djabeł i Karczmarka“.
od prawej do lewej: pp. Karski, Gawlikowski, Bystrzyńska.

specjalnie napisaną na ten dzień sztukę Jana Sępa p. t. Za Króla Chrobrego. Czy można coś więcej zrobić, ze strony dyrekcji, jak uczcić ten wieczór sztuką, w której przed widzem przesuwają się postacie z bohaterskim, genjalnym naszym królem na czele? Czy można spopularyzować świetlaną postać Króla-rycerza, lepiej, idealniej, jak przez wystawienie na scenie obrazu z jego epoki? Uboga jest nasza literatura historyczno-drama-

tyczna wogóle, a w szczególności z epoki Bolesława Chrobrego. Tem większa jest zasługa dyr. p. Książka, że pozyskał autora, który udramatyzował w szereg barwnych obrazów, czasy Bolesławowe — dzięki czemu wieczór ten nabrał cechy podniosłe, nastrojowe. Autor opierając się na powieści Kraszewskiego „Bracia Zmartwychwstańcy", stworzył sceny dramatyczne, z dużą znajomością pisarskiej techniki dramatycznej. Znać tu i owdzie pośpiech w opracowaniu szczegółów, całość jednak robi wrażenie jednolite, korzystne. Szczególnie trafnie ujęta jest postać króla, królowej, wojewody Sieciecha i braci Jakszów. Artyści opracowali swe role sumiennie. Wprawdzie współczesny aktor polski, wskutek zmodernizowania się w sztukach spółczesnych, trudny jest do wniknięcia psychicznego w postacie historyczne, wprawdzie trudności jakie mu sprawiają choćby tylko kostjumy w których żyć musi, w których musi się obracać — to jednak w grze aktora (współczesnego) widać brak zamiłowania do tworzenia postaci historycznych. Przyczyna leży w tem, że indywidualność aktora, w opracowaniu roli, jest krępowana przez ściśle zakreślone ramy historyczne danej postaci historycznej. Dlatego więc osoby w ostatniej premierze były, były o kilka wieków późniejsze, zatracały charakter swej epoki. Najbardziej zbliżoną do prawdy była postać króla w interpretacji p. Roslana. Pan Otrembski w osobie wojewody Sieciecha nie zdołał podkreślić tych tak charakterystycznych cech, ambicji i gwałtowności w stosunku do otoczenia, a nieustannego, bezwzględnego wpływu na króla. Poprawna była gra braci Jakszów, w odtwórcach p.p. Jastrzębca-Kamińskiego i Gawlikowskiego. Z postaci kobiecych na plan pierwszy wysunęły się panie Bystrzyńska (Emnilda, królowa) i Maasówna (Teodora, córka Sieciecha). Rezyserja za flegmatyczna, ciężka. Sztuka powinna być grana dla młodzieży szkolnej. Z okazji roku jubileuszowego, winny się dyrekcje teatrów popularnych zainteresować sztuką, choćby tylko ze względu na jej aktualność historyczną. To samo odnosi się do zespołów amatorskich na prowincji. Sądzę, że informacji udzieli chętnie dyrekcja teatru. Wstyd tylko, że na uroczystem przedstawieniu galowem, teatr świecił pustkami. Dziwię się także wprost niegrzeczności tych organizacyj społecznych, które eksploatując uprzejmość dyrekcji, nie postarają o to ażeby teatr był pełny. Jest to wydarcie dyrekcji, jedynego niedzielnego wieczoru, na imprezę, która spala na panewce, i nie przynosi korzyści ani moralnej ani materjalnej, tak odnośnej organizacji jako też dyrekcji teatru.

* * *



„Djabeł i Karczmarka".
Jastrzębiec-Kamiński, Szadurska, Bystrzyńska.

Teatr wznowił „Sędziów" St. Wyspiańskiego, wystawionych już u nas za czasów „Teatru Pomorskiego". Muszę stwierdzić, że dramat ten został słabo i nienależycie opracowany, a w szczególności wadliwie obsadzony. Reżyserji mam do wytknięcia brak linji napięcia dramatycznego, brak syntezy dramatycznej w całości dramatu. Akcja rozwija się konsekwentnie, lecz bez natężenia dramatycznego. Zespół grał, jak młodociani adepci sztuki, na egzaminie w dobrze prowadzonej szkole dramatycznej. Na uznanie zasługują: p. Szadurska (Jewdocha), za pełne przeżycie i opracowanie, trudnej choć nie leżącej w emploi artystki roli, oraz p.p. Borkowski (Natan), Roslan (dziad). Inne role stanowczo nie stały na wysokości zadania.

* * *

Łącznie z „Sędziami" wystawiło grudziądzkie towarzystwo śpiewu „Lutnia" „Widma" udramatyzowane sceny z muzyką wielkiego naszego kompozytora St. Moniuszki. Wielkie naprawdę zadadanie, przeszło granice możliwości, wykonania „Widm" tak, jakby mogły one być wykonane przez zespół wokalny operowy, — tem większą jest zasługą tak dyrygenta prof. Dawidowicza, jak też prezesa tow. śpiewu „Lutni" p. Fröhlicha oraz całego zespołu śpiewaczego, że w całości widać było dużą pracę i szczery pietyzm dla wielkiego kompozytora. Ruchliwe tow. śpiewu „Lutnia", jako jedno z pierwszych towarzystw śpiewaczych Pomorza, dało dowód szczególnego kultu dla muzyki narodowej. Frekwencja publiczności była tak znikoma, że więcej osób (chór składał się z 70 osób) brało udział na scenie, aniżeli było jej w krzesłach.

„Wróg Kobiet“ operetka Eislera, jedna z najsłabszych znanego kompozytora, nie dała pola do popisu ani rezyserji ani zespolowi. Banalne i mocno naciągnięte libretto, nie wniosło humoru. Rzecz istotnie b. słaba, muzycznie prócz walczyka i charakterystycznej polki nic nie posiada. Szkoda pracy nad wystawieniem rzeczy tak mało wartościowej. Orkiestra widocznie nie przygotowana grała niepewnie.

* * *

Jak się dowiąduję to nowowybudowany nasz teatr, otwiera „Kino“. Czy to nie wstyd? Więc na to otwieraliśmy prawdziwy teatr, aby w nim po niespełna 2-ch miesiącach, mieć kino? Kto temu winien? Niestety my sami. Widocznie niepotrzeba nam teatru, widocznie nie potrzeba nam placówki polskiego, żywego słowa. Wystarczą nam sensacyjne „szlagiery“ gwiazd zagranicznych. Widocznie wystarczają nam „Rin-tin-tiny“ i inne psie i ludzkie okropności. Widocznie kosmopolityzujemy się już na dobre. Steroryzowany polski teatr w Grudziądzu, tonąc podaje rękę, szuka ratunku w... kinie! Szuka ratunku, czy go znajdzie? — Teatr nasz, ten zawodowy nędzarz, ta szczególnie upośledzona placówka na Pomorzu — wytęża jak skazaniec przed śmiercią, znękany wzrok nadzieji i czeka zmiłowania publiczności by raczyła doń chodzić, nawet kino otwiera... i wkrótce każdy kinoman będzie mógł (nawet w futrze) wejść do pięknej sali teatralnej, bez krępowania, nawet w kapeluszu a jak dobrze pojdzie (dyrekcja da najdalej idące ustępstwa) to będzie mógł nawet i... palić. Wygoda — postęp — wyrozumiałość. Śmierć teatrowi — zwyciężyłeś kinomanie!

Tadeusz Niewski.

Dział Wojaków.

Znamienną **rezolucję** przeciw zakusom niemieckim uchwalono na Walnem Zgromadzeniu Powstańców i Wojaków w Grudziądzu 8/IV 1925 r., która brzmi:

My Powsańcy i Wojacy Grudziądza, który Piast, król Bolesław I Chrobry, uczynił fortecą podstawową i wypadową do zdobycia morza Bałtyckiego...

my spadkobiercy i obrońcy jego ideałów i dziedzictwa, jakie nam zostawił, to jest Pomorza Nadwiślańskiego z Gdańskiem i Nadodrzańskiego ze Szczecinem...

my spadkobiercy i obrońcy dziedzictwa króla Kazimierza Jagiellończyka, jakiemi są: Warmia, Mazury i Prusy Książęce z Malborgiem i Królewcem...

my następcy Związku Jaszczurczego, który podkopał potęgę Krzyżactwa uściskającego Pomorze i Prusy wschodnie...

my **ślubujemy** bronić do ostatniej kropli krwi Pomorza Nadwiślańskiego, któreśmy zdobyli i posiadamy postanowieniem Traktatu Wersalskiego,

a **żądamy oddania nam Pomorza Nadwiślańskiego, Gdańska, Warmji, Mazurów i Prus wschodnich z Królewcem, które były i są naszą własnością historyczną i odwieczną...**

oraz **postanawiamy** pracować wszelkiemi sposobami, abyśmy **całe** dziedzictwo Piastów i Jagiellonów nad morzem Bałtyckiem **napowrót odzyskali.**

Hasłem naszem: — **Żyć, pracować i czuwać** z Chrobrym, który był postrachem Niemców.

Tak nam dopomóż Bóg!

Walne zgromadzenie Towarzystwa b. Powstańców i Wojaków w Kościerzynie z dnia 22. III. 1925 r. Przy bardzo licznym udziale członków i gości wojaków odbyło się uroczystem nastroju dzisiejsze roczne walne zgromadzenie towarzystwa.



Poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków w Laskowicach, pow. Świecie. W środku widzimy gen. dyw. Ładosia i p. Starostę Ossowskiego.

Zebranie prowadził jako marszałek p. Starosta Kowalski, sekretarzował p. Echaust. Po wyrażeniu dotychczasowemu zarządowi wotum zaufania wybrano bowiem cały były zarząd i to w je-

dnem głosowaniu na nowo. Są to następujący pp.: Dzielińskiego prezesem, Napiątka zastępcą, Glazika sekretarzem, Oltera zastępcą, Biedowicza skarbnikiem, B. Słomińskiego Komendantem, Lorocha zastępcą. Ławnikami wybrano ponownie pp. Alojzego Piechowskiego i Antoniego Plotkę z Kościerzyny i Bernarda Wieckiego z Gościeradza. 4 ławnikiem wybrano pana nauczyciela Sieradzkiego ze Skurzewa.

Nowy zarząd objął zaraz urzędowanie.

Po uroczystem przemówieniu Prezesa przyjęto w sprawie życzeń niemieckich co do rewizji zachodnich granic Polski następującą rezolucją:

„Zebrani dziś na walnem zebraniu Powstańców i Wojaków na parafję Kościerzyna członkowie, **w liczbie 564,** dowiedziawszy się o projektowanym pakcie gwarancyjnym z Niemcami kosztem naszej wolności i naszej ziemi, protestujemy uroczyście przeciw wszelkim zakusom na nasze Pomorze, Poznańskie i Górny Śląsk, jak wogóle okrojenie granic naszej Ojczyzny i ślubujemy wobec Boga i Ojczyzny, że bronić będziemy całości naszych granic do osatniej kropli krwi.



Zarząd Tow. gimn. „Sokół" w Świeciu, w środku siedzą prezes okręgu dyr. Samoliński i prezes gniazda p. Domachowski.



P. pułk. em. Z. Dobrowolski, honorowy współpracownik naszej redakcji.

Rząd nasz zaś wzywamy, aby trzymał się ściśle Traktatu Wersalskiego i nie odstępował ani o krok od zasad tegoż traktatu.

Jeżeli Niemcom korytarz jest niedogodny, zwracamy uwagę na to, że Prusy Wschodnie są naszą odwieczną ziemią i dlatego, aby uniknąć niedogodności, żądać zwrotu tej ziemi, a korytarza nie będzie."

Rezolucję tą przyjęto jednogłośnie, przyklaskując jej zarazem i stwierdzając tem, że „Nie damy ziemi skąd nasz ród"

Rezolucję wysłano do władz centralnych i prasy.

Po ustaleniu terminu przyszłego zebrania na II święto wielkanocne zaraz po nabożeństwie i dyskusji w wolnych głosach zakończono uroczyste zebranie o godzinie 2.30.

Stwierdzono że towarzystwo liczy obecnie już 564 członków. Nie dosyć tego, **każdy Wojak-Polak** winien zapisać się na członka.

Za Zarząd:
Glazik, sekretarz.

Borzyszkowo, pow. Chojnice. W niedzielę dn. 22 lutego b. r. odbyło się na salce p. Pawłowskiego konstytucyjne zebranie Tow. Wojaków i Powstańców. Zebranie zagaił miejscowy ks. prob. Tychnowski, przedstawił cel tegoż zebrania i wskazał na potrzebę założenia w Borzyszkowie Tow. Wojaków i Powst. Instruktor p. Narloch z Pow. Kom. Uzup. Starogard, podał cel Tow. i w gorących słowach zachęcał obecnych Wojaków do zorganizowania się w tem Tow. Z obecnych przemawiał



P. Olszewski, dzielny sekretarz Tow. Pow. i Wojaków obwodu Świecie, honorowy korespondent naszego pisma.

p. A. Jackowiak. Na członków zapisało się 45 Wojaków i Powst. Po odczytaniu ustaw Tow. Woj. i Powst., przystąpiono do obioru zarządu, podczas którego przewodniczył ks. prob. Tychnowski, sekretarzował p. A. Jackowiak. Głosowano tajnie za pomocą karteczek. Obrano: prezesem p. A. Jackowiaka z Wojsk, sekr. p. A. Bruchwalskiego,

nauczyciela z Borzynków, skarb. p. K. Pawłowskiego, oberzystę z Borzynków, komendantem p. J. Słomińskiego, nauczyciela z W. Glisna. Zastępcy: prezesa, p. A Rakowski sołtys z Borzyszków, sekr. p. Brzóskowski, nauczyciel z Borzyszków. Ław.: pp. M. Żółtkowski, Makowski i Jaskulski. Instrukt.: pp. A. Maślankowskiego, A. Reszkę i Maliszewskiego.

Przy dalszych obradach wyłoniła się propozycja obrania miejscowego ks. prob. Tychnowskiego, jako zasłużonego około sprawy narodowej i założyciela tegoż Tow., prezesem honorowym, co zostało w głosowaniu jednogłośnie przyjęte.

Za patrona Tow., obrało zebranie imię „Bolesława Chrobrego“. Zebrania uchwalono odbywać w drugą niedzielę każdego miesiąca, poczem zamknięto zebranie odśpiewaniem roty „Nie rzucim ziemi“, a przy rozchodzeniu się, ściskali sobie Wojacy serdecznie dłonie w podniesionym duchu narodowym.

W dwa tygodnie później odbyło się zwyczajne zebranie miesięczne, na którem pomiędzy innemi uchwalono przystąpić do budowy własnej strzelnicy i uroczystego obchodu święta 3. Maja.

A. Jackowiak, prezes.

Komunikat. Świecie, dn. 5 kwietnia b. r. Zebranie Towarzystwa Powst. i Wojaków w Świeciu odbyło się dnia 7. III. b. r. u p. Przysławskiego, na którem to zebraniu wygłosił obszerny referat porucznik rezerwy profesor p. Pudelko, na temat o ważności armji, przysposobienia wojskowego i o wychowaniu fizycznem młodego pokolenia, którego obecni na zebraniu członkowie z zainteresowaniem wysłuchali.

Na zebraniu Tow. Powst. i Wojaków, które się odbyło 26. III. br. w zwykłym lokalu pod przewodnictwem prezesa drha Donarskiego, wygłosiła znana prelegentka p. Bojarska, referat na temat „Tadeusz Kościuszko i jego rola w wychowaniu fizycznem i wojskowem“. Referat trwał przeszło godzinę i wzbudził wśród słuchaczów i członków zrozumiałe zainteresowanie i skupienie, w którem obecni go wysłuchali.

Prezes drh. Donarski zakomunikował, że D. O. K. przekazało 50 złotych dla Towarz. Powst. i Wojaków, jako pomoc finansową dla rozbudowy strzelnicy, dla tegoż Towarzystwa.

W sprawie Strażnicy Bałtyckiej prezes komunikuje, iż wydawnictwo tegoż pisma znajduje się w trudnych warunkach finansowych i apeluje, aby członkowie popierali i czytywali Strażnicę i wnosi o uchwalenie ze strony naszego Tow. kwotę 50 zł. na zakup numerów dla biednych członków. Uchwała ta zapadła jednogłośnie. Na koniec zebrania odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Olszewski, sekretarz.

Bysław, pow. Tuchola. Na ostatniem zebraniu Tow. Powstańców i Woj. powzięto następującą rezolucję:

Jako uświadomieni Obywatele, stanowiący cząstkę bojową potęgi zbrojnej armji polskiej, protestujemy jaknajenergiczniej przeciw niesłychanie krzywdzącym i zachłannym dążeniom Niemiec, a mianowicie przeciw oderwaniu choćby piędzi ziemi naszej pomorskiej lub śląskiej od Polski. Nie zajmujemy jakiegokolwiek politycznego stanowiska, jednakże znamy doskonale obowiązek i prawa nasze wobec kraju, dlatego prosimy usilnie Rząd, aby zgodnie z wolą narodu polskiego, zajął stanowisko obronne przeciw zakusom Niemiec i żaden sposób pod żadnym pozorem nie dopuścił do uszczuplenia granic naszej Rzeczypospolitej.

Oświadczamy uroczyście, że jak dotąd, tak i w przyszłości gotowiśmy poświęcić na Ołtarzu Ojczyzny nasze zdrowie i życie i nie damy ziemi naszej, tej ziemi prastarej od wieków polskiej, zlanej krwią naszych praojców.

Za Zarząd:

Jan Fryca, sekr. i komend. — Stefan Smoliński, prezes tow.

Lipinki Nowskie, pow. Świecie. Numer trzeci Strażnicy Bałtyckiej dał mi powód do napisania kilka słów do tego pisma. Dzięki niech będą tym wszystkim autorom, którzy tak piękne wykładają w Strażnicy z różnych dziedzin życia. Najważniejsze jednak, co mnie skłoniło do napisania kilka słów do Strażnicy, to kronika, gdzie jest krótka wzmianka o niewystarczających pracach zarządów.

I muszę powiedzieć także — tak.

Jakżeż można żądać, co też widać i ze wszystkich komunikatów ogłaszanych w Strażnicy, żeby się Tow. rozwijały jak należy, jeżeli im brak należytej opieki. Może jeszcze gdzieś w miastach lub większych wioskach gdzie się znajdują oficerowie rezerwy lub jacyś dzielni podoficerowie, to jeszcze sprawa jako tako się wlecze, ale to nie odpowiada rzeczywistej naszej godności narodowej. Wiem z doświadczenia własnego, że pomiedzy naszym ludem jest wiele materjału szkodliwego, a więcej jeszcze oziębłego, który nie wiele sobie robi z patrjotyzmu, a o jakimś niebezpieczestwie nie zdaje sobie sprawy. Więc stąd pochodzi ta oziębłość do Tow. I tu właśnie ma szerokie pole pracy taka organizacja, jaką jest Tow. Powst. i Woj. Lecz nie słowem, ani piórem, lecz czynem potrafi rozgrzać te szerokie masy tych oziębłych. Dla przykładu, że moje uwagi nie są bezpodstawne, podaję taki fakt.

Zamówienie czyli prośba o strzelanie w naszem Tow. Powst. i Woj., które mieliśmy zamiar odbyć w lutym, gdzieś ugrzęzło. Niewiem, czy listy wogóle nie dochodzą, czy wysłano pod niewłaściwym adresem. Bo cóż ma sobie taki prezes miejscowego tam z listem stale. Czy członkowie jego pięknym słowom uwierzą?

To są największe przyczyny, które tamują ruch rozwojowy Tow. Trzeba więcej czynów, aby ten lud porwać, samo nic nie przyjdzie.

Teraz trochę z życia naszego Tow.

Tow. w Lipinkach jest dość stare, bo przeszło dwuletnie, jednakowoż licho się rozwija, bo jak wyżej wspomniałem, lud oziębły, z wyjątkiem kilkunastu dzielnej młodzieży i kilku mężczyzn, przeważnie robotników, którzy są stałymi członkami. Pomimo jednak tak małej liczby członków, która ledwie trzydziestki dochodzi, okazuje nasze Tow. pewną ruchliwość i to zakupiliśmy w jesieni z. r. piłkę nożna i ćwiczyliśmy po swojemu. Urządziliśmy też kilka zabaw z przedstawieniem, które nie przynosiły zbyt wielkich zysków, a przedewszystkiem zabawy przynosiły stale deficyt, tak że musieliśmy ich liczbę zmniejszyć, i z powodu większej

opłaty, którą tut. gmina i wójtostwo uchwaliło od zabaw. Obchodziliśmy także rocznicę wkroczenia wojsk polskich do naszej wioski i to 25 stycznia, którą rozpoczęliśmy wspólnym marszem z orkiestrą tut. do kościoła. Nabożeństwo odbyło się z naszej int. za poległych naszej wioski na wojnie. Ksiądz proboszcz wygłosił bardzo podniosłe kazanie patrjotyczne. Wieczorem zaś urządziliśmy pochód przez wioskę z lampionamy i śpiewamy, po pochodzie odbyła się zabawa. Nadmienić jeszcze wypada, że w dzień Nowego Roku odbyło się roczne zebranie, na którem obrano nowy Zarząd, jednakże po dwuch tygodniach, choć był to zbyt krótki czas przekonano się, że nieodpowiada swojemu zadaniu i przez kartki wybrano inny Zarząd, który obecnie funkcjonuje.

Franc. Kowalski, prezes.

— **Pierwoszyn.** Zebranie Powstańców i Wojaków na parafję Pierwoszyńską w niedzielę dnia 5. kwietnia rozpoczęto zaraz po głównem nabożeństwie. Druh H. zagaił zebranie hasłem „Wolność“ potem przeczytał protokół z poprzedniego zebrania na którem uchwalono wsparcie pośmiertne dla druha ś. p. Augustyna Borskiego w wysokości 50 zł., co jednogłośnie przyjęto.

Członek Józef Bojka postąpił wrogo przeciw Towarzystwu, więc uchwalono dania mu naganv a w razie gdyby się nie ustatkował, wykluczy się go z Towarzystwa.

Sprawa ściągnięcia opasek i czapek celem ostemplowania dotychczas nie została załatwioną, więc niezwłocznie musi być załatwioną w przeciągu tygodnia. Również składki miesięczne muszą być regularnie płacone. Zdarza się, że członkowie Zarządu bez uniewinnienia się nie biorą udziału w zebraniach, dlatego uchwalono od każdego członka, który bez uniewinnienia się na zebranie nie stawi. ściągnięcie 50 gr. kary. O zebraniach powinien Zarząd ogłosić przynajmniej 7 dni przed posiedzeniem.

Druh Lenartowski składa urząd sekretarza i to z powodu zajść jakie miały miejsce w tutejszej okolicy i są członkom znane; wybrano p. L. napowrot sekretarzem i postanowiono go poprosić aby urząd przyjął i wybrano jako zastępcę druha Kurra. Wniosek druha Szymańskiego odrzucono, ponieważ był bez powodów.

Wniosek prezesa druha H. przyjęto do wiadomości, gdyż powiedział, że składa urząd tylko w ręce zdolnego człowieka, ponieważ druh H. jest właśnie takim zdolnym człowiekiem, dlatego obrano go jednogłośnie na nowo prezesem. Godząc się na dalsze sprawowanie tego urzędu zaznaczył druh H., że tylko pod warunkiem, jeżeli jego przełożona władza na to zezwoli.

W razie gdyby druh Lenartowski urzędu sekretarza ponownie nie przyjął, wybrano druha Gerlacha z Mostów, a jego zastępcą druha Wandtkiego z Mostów, a druha Kurra zastępcą prezesa.

Skarbnikiem wybrano druha Kryzla z Pierwoszyna a komendantem druha Kova z Kosakowa a jego zastępcą Franciszka Nadolskiego z Pierwoszyna. — Mężami zaufania wybrano: Stefana Śliwińskiego, Franciszka Klebbe, Antoniego Lalowskiego, Józefa Bigota, Jana Kleinę I. i Jana Kleinę II. i Andrzeja Cinka. Ławnikami: Leona Kierskę i Edwarda Konkla. Do komisji rewizyjnej: Stefana Wilmę, Antoniego Kauskiego, Feliksa Strongowskiego, Antoniego Krefta i Antoniego Klebbę.

Starszym mężem zaufania: Leona Zander'a. Chorążym druha Józefa Krusego, zast. Augustyna Kryzel'a, sztandarowymi: Stefana Wilmę i Pawła Kryzel'a. Komendantem młodzieży: Marzejana i Bolesława Paszkiego.

Do sądu wojackiego wybrano: Konrada Trybulę, Andrzeja Kurr'a i Józefa Klebbę który obejmuje urząd sekretarza. Na zjazd generalny Wojaków i Powstańców w Chojnicach wyjeżdżają: druhowie Krause, Wilma, Kryzel, Beber.

Zakończono zebranie hasłem „Wolność“!

Zdroje. Dnia 25 stycznia br. przy udziale 33 członków odbyło tutejsze Towarzystwo roczne Walne Zebranie, przy następującym programie:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności rocznej.
3. Sprawozdanie ze zabawy z dnia 11-go stycznia.
4. Ustąpienie starego Zarządu.
5. Wybór przewodniczącego Walnego Zebrania i ławników.
6. Wybór nowego Zarządu.
7. Objęcie agend urzędowych przez nowy Zarząd.
8. Przyjmowanie członków.
9. Wolne wnioski.
10. Zakończenie.

ad 1) Walne zebranie zagaił prezes Towarzystwa druh Jan Redzimski witając obecnych temi słowy: „Wolność“, następnie odśpiewano jedną zwrotkę „Boże coś Polskę“.

ad 2) Sprawozdanie p. prezesa dało zebranym pogląd na całoroczną działalność Zarządu jak intensywnie tu pracowano i na jaki stopień nasze Towarzystwo się wysunęło.

Następnie druh Leonard Szwaracki zdawał sprawę z piastowania sekretarjatu Towarzystwa.

Z chwilą założenia T-wa dn. 13 I. 24. liczyło T-wo 23 członków, obecnie liczy 54. — Zwykłych zebrań miesięcznych odbyło się 9, na każdym zebraniu brało udział przeciętnie ⅓ członków. — Założono następujące akta: 1) Spis członków, 2) Dziennik podawczy, 3) Dziennik opłat portorii, 4) Akta Zarządzeń Zarządu Okręgowego, 5) Akta Zarządu i korespondencji Zarządu Okręgowego Świecie, 6) Akta protokułów ze zebrań T-wa, 7) Akta sprawozdań miesięcznych i kwartalnych do Zarządu Okręgowego, 8) Akta ogólnej korespondencji. — Staraniem T-wa inwalida wojenny druh Jan Chabowski, który w obronie Ojczyzny przed inwazią bolszewicką stracił nogę, uzyskał należytą rentę, gdzie obecnie pobiera przeszło 100 złotych miesięcznie, a przedtem pobory jego wynosiły zaledwie na zakup kilka papierosów.

Sprawozdanie skarbnika druha Jana Kiełpińskiego okazało:

dochód	447,50 zł.
rozchód	375,13 „
zasób kasowy . .	72,37 zł.

tu zaznaczyć wypada, że z funduszów stanowiących rozchód, zakupiono piłkę nożną dla oddziału młodzieży, abonuje się 5 egzemplarzy „Strażnicy Bałtyckiej“ miesięcznie, sprawiono pieczątki etc. —

dalej, odchodzą zaległe składki w kwocie 49,69 zł., które do dochodu wliczono a w rzeczywistości nie są jeszcze ściągnięte. Ponadto przesłano 25% ogólnego dochodu Zarządowi Okręgowemu.

Sprawozdanie komendanta druha Franciszka Mahlika:

Towarzystwo urządziło w roku ubiegłym 3 zabawy", „Święto Strzeleckie", 3 obchody: „3 maj" „grunwald" i „29 listopad" (rocznicę powstania listopadowego 1831 r.). — Ćwiczono w Towarzystwie oraz z oddziałem młodzieży musztrę formalną i grę piłki nożnej. Co do obchodu grunwaldzkiego w Grudziądzu, zaznaczył komendant, że ci 19 członków, którzy na obchód do Grudziądza jechali o ile to w roku bieżącym nastąpi napewno znów pojadą, bo każdy z zadowoleniem do Zdrojów wrócił mimo znużenia w tak upałowy dzień lipcowy. — T-wo straciło jednego druha św. p. Józefa Goreckiego, który nagle zmarł — komendant dziękował zarazem członkom, którzy brali udział przy eksporcie zwłok i pogrzebie.

ad 3) Sprawozdanie ze zabawy 11. stycznia zdał druh Maksymiljan Suchomski czem okazał

dochód	.....	121,00 zł.
rozchód	....	99,55 „
czysty zysk	..	21,45 zł.

ad 4) Stary Zarząd po zdaniu swych sprawozdań z piastowania zarządu — urząd złożył.

ad 5) Na przewodniczącego zebrania do wyboru nowego Zarządu wybrano jednogłośnie Wielebnego ks. proboszcza druha Józefa Wileńskiego, na ławników, druhów: Aleksandra Jerchewicza i Stefana Glaze I-szych strzelców Towarzystwa.

Ks. proboszcz w uznaniu staremu Zarządowi starannego urzędowania proponował zebranym wybór nowego Zarządu przez potwierdzenie ten stary. Dalej w obszernym referacie uwydatnił znaczenie Towarzystwa Powstańców i Wojaków na wiosce, położonej wśród borów tucholskich, zachęcając obecnych do dalszej działalności na niwie wojackiej.

ad 6) Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Z pośród zebranych stawiono wniosek wybór prezesa nieobecnego na zebraniu nadleśniczego z Trzebcin p. Karola Zagórskiego — wniosek przyjęto i wybór nadleśniczego p. Zagórskiego na stanowisko prezesa potwierdzono bez sprzeciwu. — Na zastępcę wybrano starego prezesa druha Jana Redzimskiego, na sekretarza dotychczasowego sekretarza druha Leonarda Szwarackiego z Trzebcin sekretarza nadleśnictwa Trzebciny, na zastępcę dotychczasowego zastępcę, druha Władysława Szaraflckiego, na skarbnika druha Maksymiljana Suchomskiego wójta ze Zdrojów, na komendanta dotychczasowego komendanta druha Franciszka Mahlika. Komendant Mahlik zastrzega sobie przyjęcie wyboru tem, o ile Zarząd Okręgowy rozpatrzy przyznanie medalu strzeleckiego w myśl swoiego usprawiedliwienia się druhowi Stefanowi Glazie. — Na ławników wybrano druhów: 1) Aleksandra Jachewicza ze Suchomia, 2) Stefana Glaze str. listonosza z Ml. Gacna i 3) Konrada Suchomskiego dotychczasowego zastępcę prezesa.

ad 7) Nowy Zarząd z zastępcą prezesa na czele objął agendy dalszego urzędowania, dziękując równocześnie członkom za szczere uznanie zaufania i usunięcia na zaszczytne stanowiska.

ad 8) Przyjęto dwuch nowych członków. — T-wo liczy obecnie 56 członków.

ad 9) W wolnych głosach stawiono wniosek przez jednego z członków o utworzenie przy Towarzystwie Komisji oświatowej — wniosek bez sprzeciwu przyjęto i na przewodniczącego wybrano druha ks. proboszcza Józefa Wileńskiego, na wykładowców druhów Edmunda Koszuckiego nauczyciela z Zdrojów i Stanisława Chołaścińskiego nauczyciela z Trzebcin.

ad 10) Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

Szwaracki, sekretarz.

Sierakowice: Miesieczne zebranie tutejszego Tow. b. Powst. i Wojaków odbyło się d. 5 bm. po nabożeństwie w sali zwykłej, które zagaił druh prezes, dając pogląd postępu i oświaty Towarzystwa i wzniósł okrzyk na Rzeczypospolitą. Po przeczytaniu przez sekretarza protokółu z ostatniego zebrania, powzięto uchwałę, przygotowania Towarzystwa na święto 3. maja. Zebranie uchwala wysłanie sztandaru i delegacji na mający się odbyć zjazd d. 19. kwietnia w Chojnicach.

Zastępca komendanta daje do wiadomości o uruchomieniu strzelnicy i przypuszczalnie w tem miesiącu będzie się mogło odbyć już pierwsze strzelanie do tarczy, nabojami ostremi. W dyskusji zabierali głos: Ks. dziekan Łasiński, drh. Laskowski i Sass. Zapowiedziany, ciąg dalszy wykładu o gazach trujących i lotnictwie nie miał miejsca z powodu nieobecności druha mającego referować. Prezes gorącemi słowy zachęca do przystępowania nowych członków i zamyka zebranie hasłem „Wolność!"

(podpis nieczytelny)
ref. Tow. b. Powst. i Woj. Sierakowice.

Baczność Inwalidzi!

Niniejszem podajemy do wiadomości, że inwalidzi, którym Komisja przyznała % niezdolności nie na stałe, lecz na pewien określony czas, winni na dwa miesiące przed upłynięciem terminu orzeczenia zgłaszać się dobrowolnie w Ref. Inwal. przy P. K. U. celem ponownego zbadania. W ten sposób postępując ciągłość wypłaty renty nie nie utraci. — Inwalida, któremu termin orzeczenia skończył się, a do roku nie zgłosi się do Komisji Wojskowo-lekarskiej, traci wszelkie prawo inwalidzkie i zostaje wykreślony z ewidencji inwalidów wojennych.

Również podajemy do wiadomości, że wszelkie potwierdzenia władz i urzędów gminnych i parafjalnych na aktach potrzebnych do uzyskania renty, (jak deklaracje, metryki pp.) nie podlegają żadnej opłacie.

Tabelaryczne zestawienia należytości inwalidzkich i pozostałych po nich rodzin za czas od maja 1921 do 1925 r. wyjaśnienia można nabyć za 1 złotego u naszego kol. Kawki (Starogard, Warszawska 8).

Pow. Koło Związku Inw. Woj., R. P.
w Starogardzie.

Ruch Wojacki na Kaszubach

Poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków w Wejherowie.



Prezes Związku Powstańców i Wojaków Województwa Pomorskiego. pułk. rez. Maciej hr. Mielżyński, wręcza nowo poświęcony sztandar chorążemu Towarzystwa w asystencji prezesa miejscowego, dyrektora Leonarda Retzlaffa na rynku w Wejherowie w dniu 12. X. 1924.

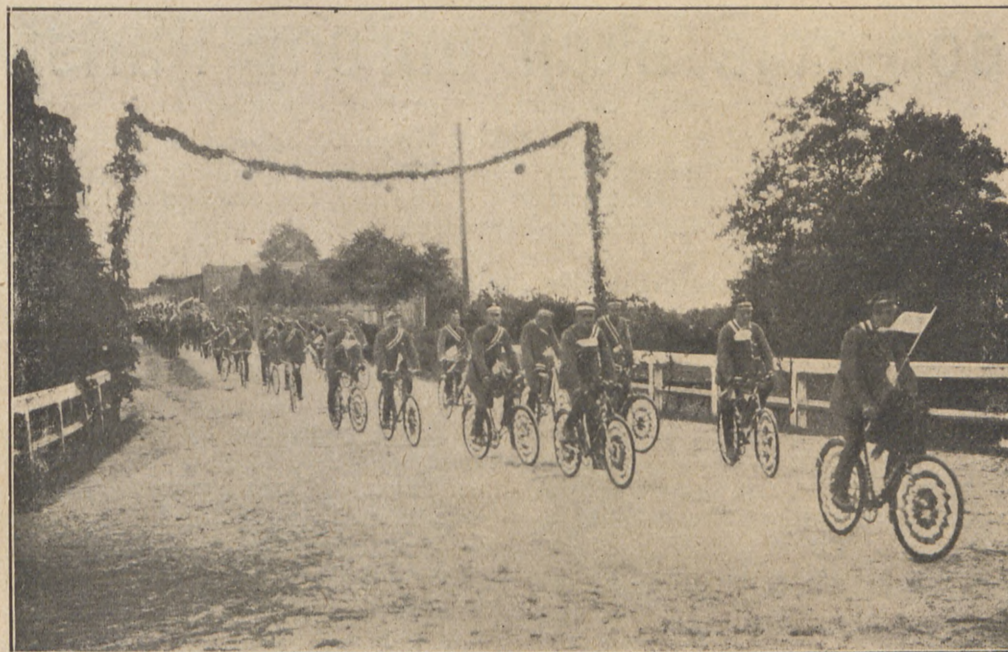
W uroczystości tej biorą udział prezes okręgowy hr. Prądzyński ze Skarp, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, koło oficerów rez. z majorem Gilińskim na czele, wszystkie Towarzystwa i związki miejscowe, delegacje towarzystw i związków pozamiejscowych itd. Sztandar otrzymał 29 gwoździ srebrnych m. i. od konsula francuskiego Monier'a z Gdyni i 1 gwóźdź złoty od wojewody pomorskiego dr. Wachowiaka.



Wojacki oddział konny.

Suleczyno powiat Kartuzy. Ilustracja fragmentów obchodu biało-czerwonego który urządzili zuchy nasze (dzisiaj należą do tow. Woj. w Suleczynie) w lipcu 1919 r. Więc jeszcze za czasów niemieckich, gdyż wkroczenie Wojsk Polskich do Suleczyna nastąpiło dopiero w lutym 1920 r.

Fotografje przedstawiają oddział konny i oddział cyklistów.



Oddział cyklistów.

Dwa listy.

Odpis.

Do

Pana Marcelego Heraud
Posła do Parlamentu i Członka Fidacu

w Paryżu.

Panie Pośle!

Pozwalam sobie jaknajgoręcej podziękować Panu za piękne słowa wypowiedziane do korespondenta Kurjera Poznańskiego, a dotyczące przyjaźni polsko-francuskiej. Proszę wierzyć Panie Pośle, że słowa te znalazły oddźwięk w sercach wszystkich dawnych wojaków, członków Fidacu. W ich imieniu i w charakterze Prezydenta Fidacu Polskiego proszę Pana Posła przyjąć wyrazy szczerej naszej wdzięczności.

Prezydent Polskiego Fidacu:
(—) Dr. Śliwiński.

Panie Prezydencie i
Drogi Towarzyszu!

Jestem prawdziwie wzruszony łaskawem Pańskiem podziękowaniem, i proszę być pewnym, że wedle sił moich będę bronił przyjaźni polskiej, do której jestem głęboko przywiązany.

Proszę przyjąć . . . .

(—) Marcel Heraud.

Paryż, dn. 31. III. 25 r.

Bismarkowskie demonstracje w Gdańsku.

Gniazdo hakatyzmu przy ujściu Wisły. — Zaborczy duch niemiecki w porcie polskim.

Gdańsk, 6. 4. (Pat.) Staraniem związku oficerów niemieckich oraz innych związków i organizacyj wojskowych w Gdańsku odbyła się tu wczoraj reakcyjno-nacjonaliczna uroczystość ku czci Bismarcka. Salę, w której odbywała się uroczystość, przybrano wyłącznie sztandarami niemieckiemi.

Przewodniczący niemieckiego związku oficerów pozasłużbowy gen. Wohlgemut przemówienie swoje zakończył słowami: Chcemy być wolni, jak byli nasi ojcowie. Następny mówca, dyrektor archiwum państwowego w Gdańsku podkreśliwszy konieczność budzenia nowego ducha bismarckowskiego, zakończył przemówienie ślubowaniem, powtórzonem przez obecnych, że Niemcy na Wschodzie trzymać będą silnie straż nad Wisłą i Wartą.

W poparcie akcji obrony Państwa.

Jak do niedawna tylko władze wojskowe popierały w całej rozciągłości zamierzenia organizacji społecznych poświęconych obronie Państwa. Obecnie również władze i urzędy cywilne okazują poparcie moralne tem stowarzyszeniom.

Poniżej zamieszczamy odpis okólnika Pana Prezesa Pomorskiej Izby Skarbowej nawołujący podległych mu urzędników na Pomorzu do zapisywania się na członków tow. gazowego i prenumeratorów „Strażnicy Bałtyckiej". Przykład to godny naśladowania.

Zaznaczamy, że w Niemczech a w szczególności w Prusach Wschodnich, istnieje przymus należenia i popierania takich organizacji przez funkcjonarjuszów państwowych. Polski urzędnik, uważamy, i bez przymusu powinien poczuwać się do tego obowiązku.

Prezes
Pomorskiej Izby Skarbowej.

OKÓLNIK.

Do PP. Urzędników
Pomorskiej Izby Skarbowej na Pomorzu.

Komitet Obrony Przeciwgazowej zwrócił się do mnie z prośbą o zaapelowanie do podwładnych mi urzędników w sprawie zapisywania się na członków Komitetu i poparcia jego celów przez nabycie jednodniówki poświęconej gazoznawstwu.

Powszechnie znanem jest niebezpieczeństwo grożące państwu i ludności cywilnej w razie wojny wskutek zastosowania gazów trujących i lotnictwa.

Akcja Komitetu poświęcona temu niesłychanie ważnemu dla przyszłości Państwa zagadnieniu powinna znaleźć szeroki oddźwięk w całem społeczeństwie.

Apeluję przeto by wszyscy pp. urzędnicy i funkcjonarjusze zapisali się na członków Komitetu Obrony Przeciwgazowej i zaprenumerowali czasopismo „Strażnicę Bałtycką" poświęconą sprawie przygotowania obrony Państwa.

Składka członka rzeczywistego wynosi 1 złoty kwartalnie. Wpisowe płaci się jednorazowo 50 groszy.

Zapisy na członków przyjmuje Prezes Komitetu Dr. Sujkowski, ul. J. Wybickiego Nr. 31.

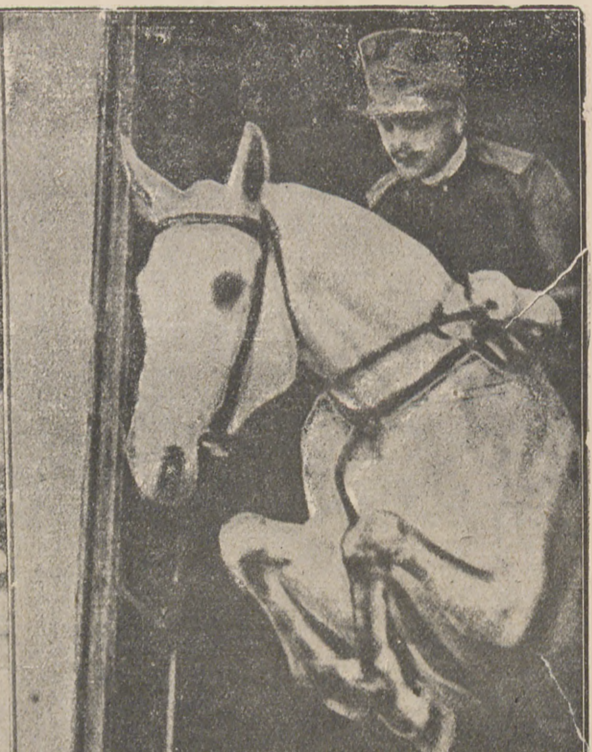
Abonament „Strażnicy Bałtyckiej" wynosi tylko 5 złotych rocznie lub 1,25 złotych kwartalnie.

Zamawiać w Administracji pisma w Grudziądzu, ul. Sienkiewicza Nr. 25.

Prezes Izby Skarbowej
(—) Obrzud.



Konny policjant w Nowym Jorku straszy tłum.



Kawalerzysta włoski wykonuje ryzykowny skok przez okno koszarowe.

Dział gospodarczy.

Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu.

W dniu 2 bm. w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu odbyło się zebranie przedstawicieli organizacyj gospodarczych i prasy zwołane przez Komitet Wystawy.

Zebranie zagaił Dyrekcji Ajencji Wschodniej p. Szczepanik z Warszawy, poczem zabrał głos Dyrektor Wystawy inż. Wł. Saryusz-Bielski, który w obszernem i wyczerpującem przemówieniu podkreślił ogólno-polskie znaczenie Wystawy Pomorskiej, omówił stronę organizacyjną oraz wykazał korzyści ekonomiczne dla innych dzielnic polski przez zapoznanie się z całokształtem wytwórczości pomorskiej zaprezentowanej na Wystawie. Jeneralne przedstawicielstwo Wystawy Pomorskiej w kraju i zagranicą objęła Ajencja Wschodnia.

Ze słów Dyrektora Wystawy dowiedzieli się zebrani, iż stosunek Rządu polskiego do sprawy Wystawy jest nadzwyczaj życzliwy. Poza przyznaniem większych subwencji przez poszczególne Ministerstwa weźmie udział w otwarciu Wystawy Rada Ministrów z Premjerem Grabskim na czele.

Otwarcia Wystawy ma dokonać p. Prezydent Rzeczypospolitej St. Wojciechowski.

W ożywionej dyskusji zabierali głos następ. pp.: Dr. Waselko, Dąbrowski, Chmielewski, Dr. Smoluchowski, Dyr. Pawłowski, Kusztelan i inni, którzy zaznaczyli duże zainteresowanie Wystawą w Wielkopolsce, obiecali spopularyzować znaczenie Pomorskiej Wystawy i pobudzić do jaknajwiększej frenkwencji.

Konferencję zamknął Dyrektor Ajencji Wschodniej p. Szczepanik podkreślając znaczenie dobrej organizacji informacyjnej o polskich sprawach gospodarczych, któremi zagranica interesuje się coraz bardziej.

Wieczorem odbyło się zebranie przedstawicieli prasy w Bazarze, którzy po otrzymaniu bliższych informacji o Wystawie od dyr. inż. W. S. Bielskiego przyrzekli zupełne poparcie.

Udział Rzemiosła na Pierwszej Pomorskiej Wystawie Rolnictwa i Przemysłu.

Udział przemysłu rzemieślniczego na tej pierwszej pomorskiej wystawie w Grudziądzu posiada znaczenie bardzo doniosłe, wykraczające poza ramy spraw lokalnych.

Żeby dowiedzieć się co mówią o tem sfery fachowe, referent prasowy A. W. przy Komitecie Wystawy zwrócił się do Prezesa Izby Rzemieślniczej, p. Grobelnego, który w następujący sposób udzielił swych cennych informacji.

Rozwój swój w Polsce rzemiosło zawdzięcza nietyle jego zdolnościom ekspansywnym i sile ekonomicznej, ile może głównie kulturze zawodowej. Kultura zawodowa, to zdolność rzemieślnika do ucieleśnienia indywidualnej myśli twórczej w wyrobie ręcznym dla zaspokojenia potrzeb kulturalnych i cywilizacyjnych społeczeństwa.

W poczuciu podkreślenia tych zadań rzemiosła delegaci 11.000 warsztatów rzemieślniczych na Pomorzu na zjeździe w dniu 3. III. br. w Grudziądzu uchwalili jednomyślnie gremjalny udział rzemiosła na Wystawie Pomorskiej, znajdując w tem dla siebie dalszy etap wychowawczy. Na zyski dorazne rzemieślnik nie może liczyć, lecz chce pokazać społeczeństwu cały obszar przedmiotów artystycznych, planowo ugrupowanych w Wystawie.

Biorąc udział w Pomorskiej Wystawie rzemiosło ponadto wykaże, że wysoki intelektualnie poziom zdobyło nie w drodze rywalizacji z tanim i szablonowym fabrykatem maszynowym i nie w drodze współzawodnictwa, ale przeciwnie, dzięki przystosowaniu zdobyczy technicznych, do pracy rzemieślniczej.

Pierwiastkiem twórczym w tym wypadku jest pierwiastek artystyczny, który pozwala wyrobom rzemieślniczym rywalizować skutecznie z fabrykatem maszynowym.

Słusznie za miejsce Pomorskiej Wystawy obrano Grudziądz, jako centrum życia przemysłowego i rzemieślniczego na Pomorzu.

Komitet Wystawy uznając znaczenie rzemiosła uniezależnił go od innych działów na Wystawie, przemysł rzemieślniczy wystąpi z zabytkami, sztuką oraz zarysem naukowym w osobnym i obszernym gmachu. Do organizacji działu rzemieślniczego powołano podkomitet rzemieslniczy. Zabytki historyczne rzemiosła będą umieszczone w budującym się ładnym i stylowym budynku.

Pomorska Izba Rzemieślnicza stara się, by udział rzemiosła wypadł licznie i jaknajwspanialej, w tym celu przeznaczyła nagrody dla poszczególnych zawodów. Niezależnie od tego Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyznaczyło zł. 2.000.— za najlepsze wyroby rzemieślnicze. Z tego co już zrobiono można wywnioskować, że zapał i ambicja sfer rzemieślniczych Pomorza pozwoli na Wystawie przedstawić całokształt wytwórczości rzemieślniczej na Pomorzu.

Wystawa wykaże, że kultura zawodowa polska jest oparta na pierwowzorach atryzmu polskiego i że niema nic wspólnego z szablonem, który Niemcy starali się w rzemiośle zaszczepić.

Otwarcie Wystawy Pomorskiej nastąpi w Grudziądzu w dniu 26. czerwca br.

W związku z tem odbędzie się w okresie Wystawy w dniu 28. i 29. br. zjazd delegatów rzemieślniczych z Pomorza, Poznańskiego, Śląska, b. Królestwa i Małopolski.

Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu.

W ostatnim okresie Komitet Pomorskiej Wystawy pozyskał czynną współpracę Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, który niewątpliwie odda znakomite usługi przez wciągnięcie oddziaływania na społeczeństwo pomorskie potężnego odłamu zorganizowanego kupiectwa. Z ramienia Związku Towarzystw Kupieckich wszedł do Prezydjum Komitetu Wykonawczego Wystawy prezes tego związku p. Tadeusz Marchlewski, który oddał do dyspozycji Komitetu zorganizowany aparat propagandy na Pomorzu.

Również Związek Tow. Kupieckich ujął w swe ręce organizację handlu zamorskiego i przed-

stawiciel związku dr. Rzepecki wszedł, jako członek do podkomitetu morskiego.

Tym sposobem dział morski przedstawi wszechstronnie całokształt polskich interesów morskich i program na najbliższą przyszłość ugruntowania naszej ekspanzji na morzu.

Budowy pawilonu morskiego podjęła się firma Jan Broda, inż. w Toruniu, która w najbliższych dniach przystępuje do budowy. Pawilon ten w kształcie helskiej latarni morskiej z wieżą dwadzieścia i jeden metrów wysoka, dominować będzie nad całym placem wystawowym.

* * *

Przy Komitecie Wystawy uformował się podkomitet ogrodniczy w skład którego weszli p. insp. Woodwood, 2-ch delegatów z Pom. Izby Rolniczej, pp. Koźlikowski i Różyczka, p. Leonard Makowski i p. Burchardt.

Podkomitet ten przystąpił niezwłocznie do prac ogrodniczych na terenie Wystawy. Należy zaznaczyć, iż Zarząd Lasów Państwowych udzielił podkomitetowi wszelkich drzewek i krzewów na urządzenie parku wystawowego.

* * *

W dniu 17. b. m. odbyło się posiedzenie podkomitetu kultury i sztuki w Toruniu pod przewodnictwem p. Wojewody Dr. Wachowiaka, na którą zaproszono pp. insp. Suchożebrskiego, prof. Szczeblewskiego, Ks. Łęgę, Dyr. Herzberga, Dyr. Augustyńskiego, p. Korwin-Piotrkowską z N. O. K. wszyscy z Grudziądza oraz Dr. Pajzderskiego, Dr. Celichowskiego, ks. prof. Grosa i ks. Makowskiego z Torunia, p. I. Gulgowskiego, Wdzydze, Starostę Kowalskiego z Kościerzyny i p.Czarlińskiego Referenta Kultury i Sztuki przy Województwie Pomorskiem.

* * *

W dniu 2 kwietnia br. odbył się w lokalu Komitetu Wystawy w Grudziądzu przetarg ofert na budowę: pozostałych pawilonów: pawilonu wielkiego pod przemysł fabryczny — utrzymała się się Firma Jan Broda w Toruniu, pawilonu rolnictwa — utrzymała się Firma Peikert i Rysiewski, Grudziądz, 2-ch pawilonów orkiestry i 2-ch bram wejściowych — utrzymała się Firma Jastrzębski, Zagrzejewski, Grudziądz.

Jak można zauważyć na miejscu, prace budowlane na terenie Wystawy posuwają się szybko naprzód i należy mieć nadzieję, iż będą w terminie ukończone.

Wypada nadmienić, że zainteresowanie Wystawą jest coraz większe; świadczą o tem liczne zgłoszenia nietylko z Pomorza, ale i z pozostałych części Rzeczypospolitej oraz z zagranicy.

W sprawie obesłania działu nasiennictwa na Pierwszej Pomorskiej Wystawie Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu.

Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu powinna zobrazować stan rolnictwa Pomorza możliwie wszechstronnie, więc pożądane jest także, czy zwiedzający Wystawę mogli się dowiedzieć, jakie nasiona są u nas produkowane, tak na własny użytek jak i na sprzedaż również jakie nasiona są kupowane na zasiew lub do innego celu. Z innych wystaw rolniczych jest wiadome, że dział nasienny budził na nich zawsze wielkie zainteresowanie czemu dziwić się nie można wobec coraz bardziej zwiększającego się zrozumienia zależności plonu od jakości nasienia i od dostosowania odmiany do warunków miejscowych i wobec szybkiego postępu wytwarzania coraz to lepszych odmian roślin uprawnych tak w Polsce jak i za granicą. To też postanowiono stworzyć na Wystawie w Grudziądzu dla nasiennictwa osobny dział, chociaż przewiduje się możność wystawiania nasion także w dziale leśnictwa i w dziale ogrodnictwa warzywnictwa i pszczelnictwa.

Nasiona wystawione w dziale nasiennictwa muszą odpowiadać specjalnym warunkom tego działu i dlatego wystawcy tegoż muszą się z nim zapoznać. Tu tylko wyjaśniamy, że regulamin ten czyni różnicę pomiędzy nasionami zakwalifikowanemi przez Pomorksą Izbę Rolniczą względnie przez inne instytucje należące do sekcji centralnej albo spraw nasiennictwa w Warszawie, a nasionami niezakwalifikowanemi czyli nieznanemi, gdyż tylko te pierwsze mogą być wystawione na konkursie.

Nasiona, które nie są zakwalifikowane przez Pom. Izbę Rolniczą będą mogły być wystawione tylko o tyle o ile będzie do nich dołączony wynik zbadania ich przez stację doświadczalną Pom. Izby Rolniczej w Toruniu lub przez inną podobną instytucję o oficjalnym charakterze (stację oceny nasion itd.) mianowicie pod względem ich czystości, siły kiekowania, a przy nasionach roślin koniczynowatych, tymotki, sporku i lnu — także zawartości kanianki.

Nasiona zakwalifikowane wolno wystawiać wyłącznie ze zbioru ostatniego, tj. 1924. Rośliny, które należy o ile możności wystawić obok nasion zakwalifikowanych, mogą być wyprodukowane w roku 1924 lub w roku 1925. Natomiast nasiona nie zakwalifikowane wolno wystawiać bez względu na rok zbioru. Samo przez się rozumi, że na Wystawie nie będą przyjęte nasiona, których jakość nie odpowiadałaby chociaż skromnym wymaganiom dla dobrego nasienia. Komitetowi Wystawy przysługiwać będzie uprawnienie do sprawdzania czy dołączono do wystawionych nasion właściwe świadectwo zakwalifikowania (dowody uznania) względnie świadectwa wyniku badania, także, czy inne zapowiadania odnoszące się do tych nasion mogą odpowiadać rzeczywistości.

Zaleca się bardzo wszytskim tak producentom, jak i handlującym, chcącym wystawić nasiona nie zakwalifikowane, posyłanie wcześnie przed rozpoczęciem wystawy próbek nasion do zbadania do stacji doświadczalnej, względnie stajci oceny nasion, gdyż na wykonanie analiz mnóstwa próbek przy ograniczonym personelu i aparaturze musi upłynąć dłuższy obrot czasu.

Nie ulega wątpliwości, że w dziale nasiennictwa wystąpi na wystawę bardzo poważny zastęp producentów nasion i firm prowadzących handel ansionami, jednak nie da on pełnego obrazu obecnego stanu odnośnie do nasion, któremi posługują się szerokie warstwy rolników i ogrodników.

Aby dojść do jego poznania zwraca się na tem miejscu stacja doświadczalna Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu z gorącym apelm do wszystkich rolników i ogrodników Pomorza o przysyłanie

jej próbek wszelkich nasion przez siebie wysiewanych z podaniem oprócz nazwy, gatunku i odmiany miejsca ich wyprodukowania względnie firmy od której zostały nabyte.

Wielkość tych próbek zależy od gatunku nasienia; np. powinna wynosić: zbóż, grochu i innych grubszych nasion najmniej 300 gramów, nasion takich jak len, lucerna, pastewna i koniczyna czerwona 200 gr. jak koniczyna biała, koniczyna szwedska, tymotka, sporek 100 gr., jak marchew, pietruszka, kapusta, brukiew, rzepak, koper, kminek 50 gr., jak sałata i inne drobne droższe nasiona 25 gr. Wystarczy przysłać te nasiona jako próbki bez wartości w torebkach papierowych, zamkniętych zapinką, podać na nich szczegóły, o których wyżej była mowa i dla oznaczenia celu wysłania napisać słowo „Wystawa". Stacja Doświadczalna podda nasiona zbadaniu i wystawi je wraz z wynikami zbadania na Wystawie w Grudziądzu anonimowo. tj. bez podania nazwiska tego. kto je wyprodukował względnie nazwiska sprzedającego.

W ten sposób zwiedzający Wystawę mając przegląd nasion wszystkich gatunków roślin uprawionych w różnych miejscowościach Pomorza będzie miał sposobność sam przez porównanie osadzić, jakiej dobroci powinno być nasienie przez niego produkowane pod względem czystości i innych własności, i w jakim stanie oferowane na sprzedaż. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w tej grupie wystawionych nasion znajdą się oprócz wielu nieodpowiednich — także liczne odpowiadające bardziej wygórowanem wymaganiom. Aby jednak Stacja Doświadczalna mogła należycie opracować cały materjał w postaci nadesłanych próbek uprasza się usilnie o przysłanie ich w miarę możności jaknajwcześniej i ponieważ cel zamierzony może być osiągnięty tylko w razie ich wielkiej ilości. nie liczenie na to, że „bez moich próbek się obejdzie", o wniknięcie w potrzebę przyczynienia się do postępu na polu nasiennictwa tam, gdzie w tym względzie panuje jeszcze zastój. Z drugiej strony i ta część działu nasiennego na Wystawie będzie odbiciem rzeczywitsego stanu, którego — jak sądzimy — nie będzie potrzeba urkywać przed okiem zwiedzających z innych województw a nawet z zagranicy.

Stacja Doświadczalna Pomorskiej Izby Rol.

— **Pan Minister Robót Publicznych na placu Pomorskiej Wystawy.** W dniu 17-go b. m. o godzinie 6.40 wieczór statkiem z Torunia przybył do Grudziądza p. Minister Robót Publicznych Rybczyński w otoczeniu osób: Dyr. Dep. inż. Prokopowicza, Naczelnika Wydziału Żeglugi Rzecznej inż. Żaczka oraz Dyrektora Wydziału Dróg Wodnych.

Na przystani oczekiwali p. Ministra Starosta Ossowski, dyr. Poszwiński, dyr. Grobelny, radca Nowakowski i budowniczy miejski inż. Stołowski. poczem niezwłocznie udał się p. Minister na plac Wystawy, gdzie w imieniu Komitetu Pomorskiej Wystawy udzielił mu informacji Dyrektor Wystawy inż. Wł. Saryusz-Bielski.

P. Minister interesował się szczegółowo planami Wystawy, wyrażając całkowite uznanie dla ogólnego rozplanowania oraz dla projektów poszczególnych pawilonów.

Po godzinnej wizytacji całego placu Wystawy p. Minister Robót Publicznych w otoczeniu osób mu towarzyszących spożył skromny posiłek w miejscowej restauracji, poczem udał się na spoczynek na statek „Kościuszko". Następnego dnia rano odjechał p. Minister w kierunku Tczewa.

Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu.

W dniu 7. kwietnia odbyło się posiedzenie Komisji Hipicznej, w której wziął udział ppłk. Donimirski, ppłk. Kossak, p. Skarżyński z Radostowa, p. Szczepski, delegat Pomorskiej Izby Rolniczej, rotmistrz Iznoskoff w zastępstwie dowódcy 18. Pułku Ułanów oraz Dyrektor Wystawy inż. W. S. Bielski.

Komisja ta ustaliła program zawodów hipicznych w czasie trwania Wystawy oraz rozdział nagród. Zawody odbywać się będą w dniach 27. 28 i 29 czerwca, częściowo na terenie Centralnej Szkoły Kawalerji, częściowo na placu Wystawy. W zawodach tych wezmą udział również i konie w zaprzęgach luksusowych i roboczych. Zgłoszenia do tych zawodów uchwalono przyjmować do dnia 10. czerwca br.

Do współudziału w konkursach hipicznych postanowiono zaprosić również dowódcę 16. pap.

Kronika.

Stała artystyczna okładka „Strażnicy Bałtyckiej"

Rysunek na okładce naszego pisma, jest kompozycją znanego i cenionego artysty-malarza, profesora i dyrektora Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych p. **Wacława Szczeblewskiego.** Za tak artystyczną ozdobę naszego pisma, wykonana zupełnie bezinteresownie, składamy W. Panu Prof. W. Szczeblewskiemu nasze najgorętsze podziękowanie.

Redakcja.

— **Z zebrania Zarządu Okręgowego Pow. i Woj. Grudziądz.** W końcu marca odbyło się plenarne zebranie Zarządu Okręgowego Pow. i Woj., mające na celu uzupełnienie tegoż zdekompletowanego wskutek ustąpienia prezesa. W zebraniu tem, wzięli udział wszyscy członkowie zarządu z wyjątkiem obwodu Chełmno, który nie przysłał delegatów. Obwód Świecki reprezentował na zebraniu prezes obwodu, Dyrektor banku i por. rez. p. Donarski.

Z ważnych uchwał, jakie na tem posiedzeniu powzięto, należy przedewszystkiem wyszczególnić zreorganizowanie składu zarządu, który obecnie przedstawia się następująco:

Prezesem wybrano jednogłośnie majora rez. p. Józefa Gogę, wiceprezesami starostę L. Ossowskiego i radcę Doleżycha, kierownikiem sekcji

oświatowej radcę Tadeusza Ziółkowskiego. Dalsze funkcje w zarządzie pozostały bez zmiany.

Nowo wybrany prezes p. Goga, przyjął funkcję zaznaczając, że nie będzie szczędził starań i pracy w kierunku jaknajwiększego rozwoju towarzystw.

— **Porady prawne:** Wydawnictwu naszemu udało się pozyskać fachową siłę prawniczą i notarjalną, która udzielać będzie dla naszych czytelników **bezpłatnej porady prawnej.** Na kierowane do nas w tym kierunku zapytania, umieszczać będziemy odpowiedzi w dziale prawnym Strażnicy Bałtyckiej.

— **Wyjaśnienie.** W ostatnim numerze Strażnicy Bałtyckiej zamieszczono bez wiedzy naczelnego redaktora pisma list, jednego z oficerów rezerwy z Torunia, w którym autor skrytykował przebieg ostatniego Walnego Zebrania i uraził osobę Toruńskiego Koła Oficerów Rezerwowych. W liście tym autor, jak nam urzędowo doniesiono, atakuje niesłusznie przebieg wyboru obecnego Zarządu i osobę obecnego prezesa.

Wyjaśniamy, że redakcja Strażnicy Bałtyckiej, wyrządzając bezwiedną krzywdę p. prezesowi Koła, została wprowadzona w błąd przez przez wspomnianego oficera rezerwy, a współpracownik nasz, który samowolnie zamieścił wspomniany list, został ukarany przez wydalenie ze służby Żałujemy że z powodu powyższego incydentu weszliśmy w przykre nieporozumienie z Toruńskim Kołem, które było najpierwszem zrzeszeniem popierającem nasze zamierzenia. Aczkolwiek wiemy, że z pewnej strony starają się niektóre czynniki uniemożliwić z tamtejszem Kołem współpracę, to jednak nie wątpimy, że większość członków Koła Oficerów Rezerwy w Toruniu nie dopuści do zmarnowania rozpoczętego dzieła pracy dla dobra państwa.

— **Prasa o Strażnicy Bałtyckiej.** Znany i najpoważniejszy Dziennik wojskowo-społeczny „Polska Zbrojna“ przedrukowała nasz artykuł, pióra plk. Dobrowolskiego, w sprawie wprowadzenia pensji dla kawalerów Krzyża Walecznych. Przyjemnie nam jest stwierdzić, że myśl autora wywołała pożądaną dyskusję na powyższy temat.

— **Definitywne założenie Instytutu.** Jak wspomnieliśmy w poprzednim numerze, miasto Grudziądz zdobyło się na założenie pierwszego w Polsce Instytutu przysposobienia Wojskowego. Na czele Instytutu stanęli profesor Dr. Zwierzański, Dr. major Kalicki, i kpt. Kierasiewicz. W przyszłym numerze zamieścimy wyczerpujący artykuł o programie i zadaniach Instytutu, który ma z naukowego punktu widzenia badać przysposobienie wojskowe i popularyzować teorję wychowania fizycznego i obywatelskiego.

Szczęść Boże nowej placówce!

— **Uroczyste otwarcie Kasyna.** W sobotę dnia 13 kwietnia b. r. odbyło się w salonach Elizjum, przy ul. Lipowej otwarcie kasyna klubu tutejszego, towarzystwa urzędników skarbowych. Uroczystość powyższą zaszczycił obecnością pan Obrzud, prezydent pomorskiej Izby Skarbowej, który w pięknem przemówieniu wskazał obecnym urzędnikom na ważność koleżeńskiego współżycia i cele oraz zadania kasyna. Dostojnego gościa podejmował prezes kasyna p. Naczelnik Dyl, oraz prezes Towarzystwa Urzędników radca Pijanowski, dziękując p. prezydentowi za opiekę i poparcie tak ważnej placówki.

Po uroczystej ceremonji otwarcia bawiono się pogawędką do późnej nocy, pomiędzy obecnymi gośćmi, prócz p. prezydenta Obrzuda, zauważyliśmy p. nadradcę Rozborskiego, mecenasa Dewińskiego, kpt. Niewiakowskiego, nadradcę Gusławskiego, naczelnika Kopla i wielu innych.

— **Instytucja korespondentów i redaktorów obwodowych.** Ze względu na to, że pismo nasze, jako centralny i urzędowy Organ zrzeszeń byłych wojskowych na Pomorzu, cieszy się coraz większą poczytnością, zamierzamy wprowadzić instytucję korespondentów i redaktorów obwodu. W tym celu apelujemy do kolegów byłych wojskowych władnych piórem, by zechcieli podjąć się tej ważnej misji. Zgłoszenia i korespondencje prosimy nadsyłać z poszczególnych miejscowości dla „Strażnicy Bałtyckiej“. Korespondeci i redaktorzy otrzymają premje w stosunku do nadesłanych nam artykułów i korespondencji.

— **Samolot-olbrzym w Toruniu.** Toruński pułk letniczy otrzymał w tych dniach transportowiec powietrzny typu nagielskiego, zdolny do przewozu znacznej liczby piechurów wraz z kompletnym rynsztunkiem. Montowanie tego olbrzyma jest już na ukończeniu i niebawem rozpoczną się jego próbne loty.

Dział wychowania fizycznego.

— **Do wszystkich zorganizowanych sportowców w Grudziądzu.** W dniu Święta Narodowego 3 go Maja rb. urządzają organizacje sportowe (Towarzystwa przysposobienia wojskowego) oraz wojskowe kluby sportowe popisy gimnastyczne i zawody lekko-atletyczne o nagrody, obejmujące:

Bieg okrężny ca. 3000 mtr., bieg 60 mtr. dla panów, bieg rozstawny 6×60 mtr. dla panów (stafeta powrotna) bieg 60 mtr. dla pań, rzuty dyskiem i oszczepem dla panów.

Zgłosić się mają wszyscy zorganizowani sportowcy za pośrednictwem swych organizacji, a sportowcy wojskowi za pośrednictwem swego oddziału. Do biegu rozstawnego zgłosić należy imienne drużyny po 6 osób i najwyżej 2 zastępców na każdą drużynę. Wpisowe 1 złoty od osoby, z którego zwraca się połowę po wzięciu udziału w zawodach. Termin zgłoszeń upływa dnia 30 kwietnia rb. o godzinie 18-tej. Zgłoszenia winne nastąpić piśmienne z dołączeniem wpisowego na ręce p. Piotra Dostatniego w Grudziądzu, ul. Trynkowa nr. 17/18 III piętro.

Program
urządzeń Towarzystw przysposobienia wojskowego w dniu Święta Narodowego 3. maja 1925 r. w Grudziądzu.

1. **O godz. 9-tej msza św. polowa na placu w Tarpnie.**
2. **Po mszy św. pochód i defilada** przy ul. Lipowej, po defiladzie każda organizacja wraca do swej siedziby. Kolejność organizacji w pochodzie: Szkoły średnie, Tow. Młodz. Katol., Harcerze, Sokół, Powst. i Wojacy, Oficerowie i Podoficerowei rezerwy, Olimpia, Strzelcy, Straż Ogniowa.
3. **O godz. 15-tej pokazy gimnastyczne oraz igrzyska sportowe na placu nad Wisłą:**
   a) Ćwiczenia wolne Sokołów.
   b) Bieg 60 metr. dla pań.
   c) Bieg 60 mtr. dla panów.
   d) Bieg rozstawny 6×60 m. (stafeta powrotna) dla panów.
   e) Rzut oszczepem.
   f) Rzut dyskiem.
   g) Gra pokazowa w piłkę koszykową (Sokół)
   h) Bieg okrężny ca 3000 mtr. (Start i meta na placu igrzysk).
   i) Boks.
   k) Wyścigi kolarskie (Start na placu igrzysk)
   l) Gra pokazowa w piłkę nożną.
   m) Popisy kawaleryjskie.
4. Po igrzyskach wydanie nagród zwycięzcom.

Czasopisma.

— **Ukazał się Nr. 6 „Radjo-Amatora“** w nowej ozdobnej okładce. Z przyjemnością konstatujemy fakt, że kierownicy tego pisma, nie zatrzymując się na miejscu, wciąż dążą naprzód w rozwoju swego pisma tak co do formy, jak też i treści. Co do tej ostatniej, na numer obecny składają się następujące artykuły: O obowiązkach obywatela względem Państwa — p. St. Odyńca, w którym to artykule autor nawołuje radjoamatorów do uczenia się telegrafowania znakami Morse'a i wykazuje potrzebę tej umiejętności dla dobra Państwa; jeden z następnych artykułów w związku z powyższym rozpoczyna systematyczny kurs nauki telegrafowania znakami Morse'a. Pozatem mamy dwa bogato ilustrowane artykuły technniczne: jeden o stacji nadawczej na wieży Eiffla, drugi o głośnym montażu odbiorczym „Push-Pull“; autor tego ostatniego artykułu p. J. Bagrynowski, podaje nietylko opis i schemat montażu, ale ilustruje go fotografjami tego aparatu, wykonanego w laboratorjum redakcji. Dalej znajdujemy artykuł inż. Kisielnickiego, zawierający praktyczne wskazówki o skalowaniu aparatów odbiorczych, co ma służyć do łatwego nastrajania aparatu na żądaną długość fali. Wreszcie znajdujemy w tym nr. „R. A.“ opis najnowszej lampki katodowej o zamiennej katodzie, która nie tylko odznacza się niebywałą trwałością, ale jednocześnie posiada tę zaletę, że można ją żarzyć prądem zmiennym sieci miejskiej. Wreszcie zeszyt obecny „Radjo-Amatora“ zawiera, jak zwykle, informacje o ruchu radjoamatorów w kraju i za granicą.

— **„Głos Oficera Rezerwy“.** Nr. 10/18 tego jedynego w swoim rodzaju tygodnika zawiera treść następującą: „Zjednoczenie“, prezesa Zarządu Centralnego Związku Oficerów Rezerwy, Dra, znanego adwokata ppłk. rez. Stanisława Szurleja. Korespondencja z Fidac'iem w sprawie Komisarza Mac-Donella. Prasa o Komitecie Ofiarowania Domu Związkowi Oficerów Rezerwy. Skandaliczna sprawa. Piękny wiersz: życia Związku Oficerów Rezerwy“, „Z życia pokrewnych organizacji“. Wydawnictwa wojskowe. Pisma nadesłane do redakcji. Numer ten zdobi 7 ilustracji. Adres Redakcji: Warszawa, Senatorska Nr. 22, tel. 168—74. Pren. mies. 2 złote.

— Numer 11/19 tego pisma zawiera następujące artykuły: „Sprawozdanie ze Zjazdu prezesów okręgów“, sekret. por. Kismanowskiego. — Kilka słów o nowej ustawie poborowej“, tegoż. — „F. I. D. A. C.“, tegoż. „List z kraju“, D. R. — „Uroczysty obchód chrztu bojowego 1-go Legjonu Polskiego pod Pakosławiem“. — Wiersz „Hej cóż mi życie bez wojny“, Tadeusza Jasika. — Komunikat z życia Związku i pokrewnych organizacji. — Numer zdobi 9 ilustracji. Adres redakcji: Warszawa, Senatorska 22, tel. 168—74. Prenumerata mies. 2 złote.

— **Panteon Polski,** zeszyt 7/11 zamieścił artykuł posła Hausnera o komendancie z lat przed 1914, a także Chołodockiego o nadaniu „Virtuti Militari“ miastu Lwów z 1921 r. Pozatem liczne wspomnienia poświęcone ś. p. Kurpielowi, Żarskiemu, Rolińskiemu, Wysockiemu i i. Wspomnienia o 6 p. Legj. o formowaniu Legjonów na Węgrzech (Wajsa), o poległych w Stanisławowie (Fuchsównej) i wiele innych bardzo pięknych urywków wraz z kilkunastu kliszami zdobi ten zeszyt, które jak wszystke dotychczas zasługuje na uznanie i poparcie. Adres: Lwów, Zielona 7. Kwartalna prenumerata 3.80 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

Prezes Kowalski, Lipinki. Korespondencje p. prezesa umieszczamy ze znacznemi zmianami, gdyż jakkolwiek przyznajemy panu zupełną słuszność, to jednak ze względu na urzędowy charakter naszego pisma w tej formie zamieścić nie mogliśmy.

Tow. Pow. i Wojaków, Osie. Regulaminy wyślemy w tych dniach za zaliczką. Prosimy o podanie na jaki adres należy wysyłkę uskutecznić.

Regulaminy dla towarzystw.

Wyszedł z druku nakładem wydawnictwa „Strażnica Bałtycka“ zbiór statutów, regulaminów i przepisów dla członków, i towarzystw Powstańców i Wojaków. Wydane w osobnej książce niezbędnej dla każdego członka.

Zamawiać książeczki te należy wprost w Administracji za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką. Cena 1 egzamplarza wynosi 1 złoty. Wysyłka nastąpi zaraz. Książka ta może służyć też jako legitymacja członkowska, do którego to celu jest na pierwszej jej stronie odpowiedni formularz. Ilość egzemplarzy jest ograniczona.

Zamówień należy dokonywać zbiorowo.

Koniec części redakcyjnej.
Przedruk dozwolony za podaniem źródła.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Powstańców i Wojaków.
Za redację odpowiada Franciszek Poraziński w Grudziądzu.

Drukiem Zakładów Graficznych Wikt. Kulerskiego w Grudziądzu.

CENA OGŁOSZEŃ
w Strażnicy Bałtyckiej

Jednorazowo:		Dwurazowo:	
cała strona	50 zł.	cała strona	85 zł.
pół strony	30 „	pół strony	50 „
ćwierć strony	20 „	ćwierć strony	35 „
ósemka	15 „	ósemka	25 „
szesnastka	10 „	szesnastka	18 „
drobne	8 „	drobne	18 „
Półrocznie:		**Rocznie:**	
cała strona	230 zł.	cała strona	420 zł.
pół strony	120 „	pół strony	210 „
ćwierć strony	90 „	ćwierć strony	165 „
ósemka	60 „	ósemka	100 „
szesnastka	35 „	szesnastka	65 „
drobne	25 „	drobne	40 „

Ogłoszenia w tekście i na okładce o 100% drożej.

Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu.

Na przetargach ofert następujące firmy utrzymały się na budowę pawilonów: pawilon pocztowy — fa. Peikert & Rysiewski, pawilon restauracji — fa. Peikert & Risiewski, stoiska dla inwentarza żywego 3 firmy: Mansfeld, Olkowski & Ullmann, Peikert & Rysiewski.

Obecnie ogłoszone zostaly z terminem na 2. kwietnia br. przetargi na pawilon przemysłu fabrycznego, pawilon rolnictwa, pawilon morski, dwie estrady dla orkiestr i dwie bramy wejściowe

W dalszym ciągu zgłoszono zapisy na kapitał gwarancyjny:

Wydział Powiatowy — Toruń	zł. 1 500	Wydział Powiatowy — Tuchola	zł. 500
" " — Puck	" 100	Polski Bank Handlowy — Poznań	" 5 000
" " — Wąbrzeźno	" 100	Jastrzębski & Zagrzejewski — Grudziądz	" 500
" " — Chełmno	" 500	Pom. Tow. Ubezpieczeń od ognia — Toruń	" 1 000